jeździec i hodowca

Nr 32 1937



Stadnina Jagielnica Antoniego hr. Lanckorońskiego.

jeździec i hodowca

Nr 32 1937



Stadnina Jagielnica Antoniego hr. Lanckorońskiego.

KOMUNIKAT

Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie zakupu ogierów pełnej krwi do Stad Państwowych.

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zawiadamia P. P. Hodowców, że zakup ogierów pełn. krwi angielskiej do Stad Państwowych odbędzie się w Warszawie na torze Mokotowskim (w Aleji Kasztanowej przy stajniach) dnia 23 listopada r. b. o godzinie 10-ej rano. Jednocześnie Ministerstwo komunikuje, że w Stadach Państwowych odczuwa się nadmiar ogierów pełnej krwi średniej i niskiej wartości, które niechętnie są brane przez hodowców na stacje rozpłodowe i dlatego Ministerstwo ograniczy zakupy ogierów pełnej krwi, nabywając jedynie ogiery większej wartości, przede wszystkim kościste z dobrą karierą wyścigową i mocną budową. Ogiery szczupłe, wysokonożne, ubogie w kość i z cechami ogólnego przerasowania bezwzględnie nabywane nie będą, wobec czego Ministerstwo prosi o przedstawianie Komisji tylko jednostek rzeczywiście wartościowych.

Zawiadomienie o bezpłatnych stanówkach

Ze względu na zwycięstwa ogiera Marap — syna Rapace'a, chcąc udostępnić pp. Hodowcom korzystanie z tego ogiera, wyróżniającego się pochodzeniem oraz chcąc udostępnić klasowego ogiera Łeb w łeb — stado Łochów, (st. kol. p. i tel. w miejscu), przeznacza na rok 1938 b e z p ł a t n i e

pięć stanówek ogierem Łeb w łeb (pięć klaczy)
pięć stanówek ogierem Rapace (pięć klaczy)

1. Przyjmowane będą tylko klacze źrebne oraz pierwiastki, zaopatrzone w świadectwa lekarsko-weterynaryjne, stwierdzające, że klacze są zdrowe i pochodzą ze stad w których w ciągu ostatnich 3 miesięcy nie było przypadków chorób zaraźliwych.

Właściciele klaczy winni ponadto nadesłać pisemne oświadczenie, że w ich stadzie nie było przypadków ronień 1937 i 1938 r.

2. Przyjęte będą tylko klacze, które wygrały gonitwę płaską wartości najmniej 3.000 zł. (za wyjątkiem sprzedażnych) lub dały zwycięzcę gonitwy płaskiej wartości najmniej 7.000 zł.

3. W razie gdyby do każdego z ogierów zgłoszonych było więcej niż 5 klaczy odpowiadających warunkom 1 i 2 — to wyboru dokona Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

4. Warunki utrzymania klaczy takie, jakie ustalone będą dla innych klaczy obcych, przyjmowanych do odchowania w sezonie kop. 1938 r. w St. Łochów.

5. Stado zapewnia staranną opiekę klaczom i źrebiętom, nie przyjmuje jednak żadnej odpowiedzialności za możliwe wypadki, chorobę lub t. p.

6. Zgłoszenia do 1 grudnia r. b. przyjmuje Sekretariat Techniczny Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce (Warszawa, ul. Mazowiecka 16).

Jeździec i Hodowca

32

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 10 LISTOPADA 1937 R.

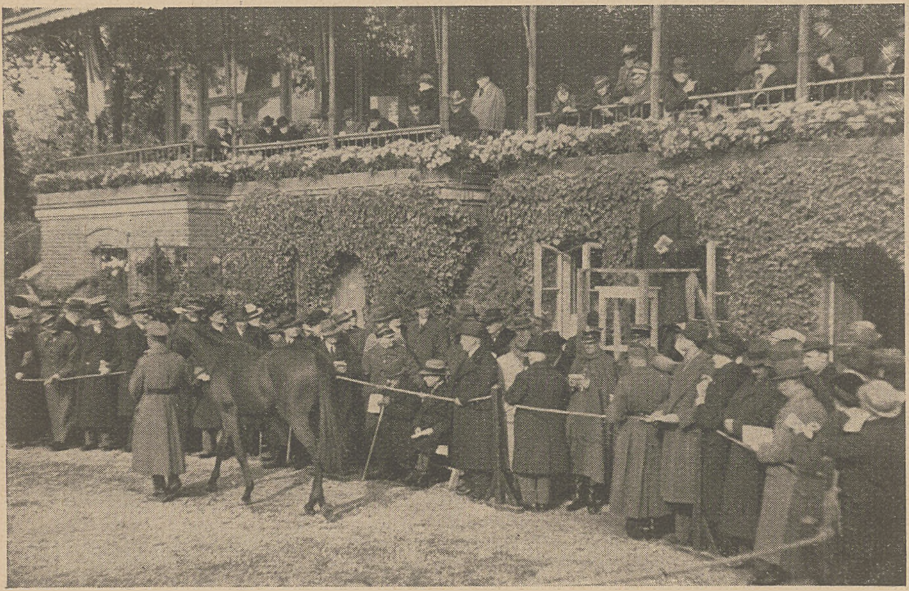


CORRIDA (Coronach — Zariba), kł. kaszt., ur. 1932, hod. i wł. p. M. Boussac (Francja), zwycięzczyni wielu nagród, m. inn. Prix de l'Arc de Triomphe 2 x, Grand International d'Ostende 2 x, Grosser Preis der Reichshauptstadt, Grand Prix de Marseille 2 x.

Stanisław Schuch

Na marginesie licytacji

(Sprawozdanie i spostrzeżenia)



STOCHÓD (Villars — Fala III), og. gn., ur. 1936 r. w Państw. St. Kozienice, kupiony za 21.500 zł. przez p. Z. Cierpickiego.

Na dwudniową licytację koni pełnej krwi angielskiej, która odbyła się na torze wyścigowym w Warszawie w dniach 18 i 19 października, zapisanych zostało 125 roczniaków. Z tych przedstawionych zostało 105, zaś sprzedanych — 43.

Te 43 roczniaki sprzedano za kwotę 204.850 zł.

W r. 1936 za 45 roczniaków uzyskano 151.250 zł.

Obrót, mimo że sprzedano o 2 roczniaki mniej, wzrósł o 53.600 zł.

Spowodowało to **wzrost** ceny przeciętnej z 3370 zł. w r. 1936 do kwoty **4770 zł.** w roku 1937.

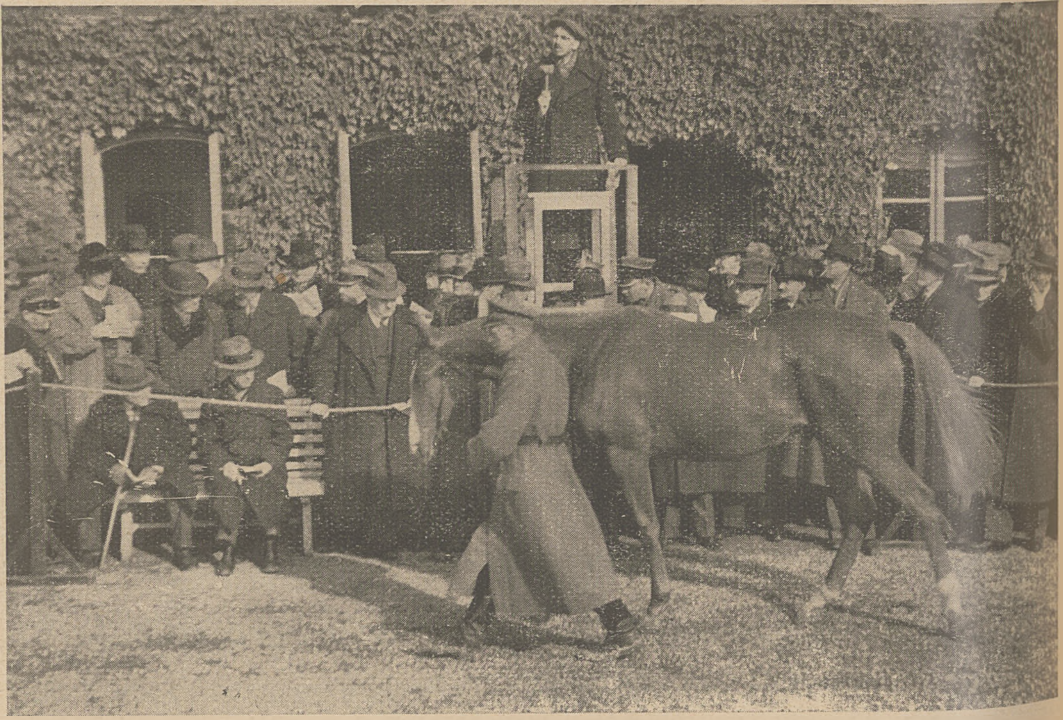
Zanalizujemy te cyfry, zanim spróbujemy wyciągnąć wnioski z tak pozornie pomyślnego rezultatu licytacji.

Cena przeciętna wzrosła zatem w porównaniu z rokiem ubiegłym o kwotę ok. 1400 zł.

Jak się przedstawia ta zwyżka, jeśli rozbijemy ją na roczniaki hodowli państwowej oraz roczniaki hodowli prywatnej. W r. 1936 cena średnia roczniaka hodowli państwowej wyniosła 8450 zł., zaś hodowli prywatnej—2580 zł. W r. 1937 — za roczniaka państwowego 9768 zł., zaś za prywatnego 3043 zł. Gdy zatem zwyżka ceny średniej za roczniaka państwowej hodowli wynosi **ok. 1320 zł.**, to za roczniaka hodowli prywatnej — tylko **ok. 465 zł.** Ta zwyżka zaś stanowczo nie wyrównywa **wzrostu kosztów wychowu** z powodu znacznie wyższych cen paszy — owsa, siana, słomy oraz pastwiska. Dlatego dla szerokiej hodowli w kraju wynik tegorocznej licytacji na roczniaki nie jest wcale zachęcający, pomimo, że wypadł on wprost świetnie pod względem fiskalnym dla hodowli państwowej.

Bardzo smutnym zjawiskiem jest brak popytu na roczniaki, jaki ujawnił się na tegorocznej licytacji — jeszcze bardziej, niż na przetargach lat ubiegłych. Prawda, że materiału naprawdę sprzedażnego było w katalogu bardzo mało, tym niemniej można było oczekiwać chociaż pewnego zainteresowania się roczniakami dobrze wychowanymi — chociaż mało fashionable z pochodzenia. Tymczasem jeśli koń nie był po ogierze Bafur lub Villars, to o wydostaniu jakiejkolwiek choćby ceny nie było po prostu mowy. To też ilościowy rezultat był wprost katastrofalny: ze 105 roczniaków, które próbowałem licytować, tylko 43 (a więc nawet nie połowa) przeszła z jednych rąk w inne.

Wzrost kosztów utrzymania stajni wyścigowej bez jednoczesnego i wydatnego podniesienia nagród — jest główną przyczyną tej niechęci do nabywania roczniaków średniej wartości, a więc tego, że licytacja tegoroczna mimo pojedyńczych rekordowych cen była nieudana: **nie było kupców na materiał średni pod względem pochodzenia, często bardzo dobry pod względem budowy i wychowu.** Nie było kupców na materiał klasy B, co jest zjawiskiem dla hodowli smutnym i niepokojącym.



SKARB (Bafur — Fortuna II) og. kaszt. ur. 1936 r. w Państw. St. Kozienice, kupiony przez sen. E. Kurnatowskiego za rekordową cenę 26.000 zł.

Brak popytu na roczniaki klasy C jest uzasadniony i zrozumiały. Kupujący słusznie kalkuluje, że żeby módz prowadzić stajnię wyścigową przy wysokich kosztach utrzymania trzeba wygrać **dużo.** Dużo wygrać można tylko koniem naprawdę obiecującym, po ogierach dających biegające potomstwo. A więc run na Villarsy i Bafury — run, nie mający sobie równego w historii naszych przetargów na roczniaki. Cena 20.000 zł. została w poprzednich latach osiągnięta tylko trzykrotnie: w r. 1929 za Jaremę III (22.000 zł.) i za Jokohamę (20.000 zł.), oraz w r. 1934 za Orleana (21.000). W dniu 19 października — dwa konie przekroczyły cenę 20.000 zł.: za brata Pasjansa zapłaciła stajnia Łochów **26.000 zł., co jest ceną rekordową dla Polski,** zaś p. Cierpicki, zachęcony powodzeniem Rejwacha na torze, z prawdziwie sportową determinacją licytował Stochoda, zanim nabył go za 21.500 zł. **Na teoretycznie pierwszorzędny materiał kupcy więc byli** i, gdyby koni takiego pochodzenia i budowy było więcej — ba, nawet znacznie więcej, to jestem pewny, że z łatwością zostałyby one wchłonięte przez rynek po doskonałych cenach.

Tego materiału pierwszorzędnego, powiedzmy jasno, było bardzo mało. Do stajen wyścigowych poszukiwane są i poszukiwane być muszą roczniaki **albo od matek,** które dały zwycięzców dobrych wyścigów (choćby same biegały nieświetnie), albo od klaczy, które znane były jako dobre konie wyścigowe. Jeśli uważnie przestudiujemy katalog, zobaczymy jak mało roczniaków pochodziło od takich właśnie klaczy. Natomiast sporo było roczniaków od klaczy, które przez próby wyścigowe zostały odrzucone **jako materiał wysortowany** a nie dodatnio wyselekcjonowany. Materiał od klaczy, które wyścigi zakwalifikowały do wszystkiego, lecz nie do hodowli koni pełnej krwi. Przy materiale od takich klaczy kupującemu nie chodzi o cenę: takiego materiału stajnie nie poszukują i pamiętają o tym, że takiego konia, tak samo jak dobrego, trzeba cały rok karmić, utrzymywać i trenować, zanim doczeka się możliwości jakiejkolwiek wygranej. A nadzieje na wygrane za rok takim materiałem są znikome.

W tej materii nie można nic innego napisać, jak to co pisałem w Nr. 31 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. 1936 na str. 605 i 606 o szkodliwości masowej produkcji koni pełnej krwi.

Produkty po nieznanych ogierach nie budziły absolutnie żadnego zainteresowania (za wyjątkiem Hela, o czym niżej).

Półsiostra Rejwacha — ale po Kraterze — mimo, że urodzona i wychowana w Kozienicach, osiągnęła cenę zaledwie 3.000 zł. Półsiostra pożytecznego Oryginała i Jasiołdy — Skała, oraz bardzo obiecujący ogierek od Cis Mol — Solista, urodzone także w Kozienicach, osiągnęły bardzo niskie ceny, bo były po Sunderland'zie — jeszcze zupełnie nieznanym synu Blandford'a.

Produkty po L'Arétin nie znajdowały nabywców mimo, że pochodziły od bardzo dobrych, nawet wybitnych klaczy — **jak Finesse lub Fabiola** — i to znowu zapisać trzeba na minus licytacji.

Poza Bafurem i Villars'em stosunkowo duże zainteresowanie wywołały roczniaki po Helu — może dzięki temu, że niektóre z nich pochodziły od bardzo cennych klaczy. Przy licytowaniu ogierka Ars od Arty (córki Artemis) — zamierająca od dłuższej chwili licytacja odżyła i zwróciła uwagę na derbistę 1932 roku, syna Fils du Vent.

Poszukiwanie prawie wyłącznie i coraz uporczywiej produktów po Bafur i Villars nasuwa nie po raz pierwszy refleksje o **konieczności powiększenia kontyngentu naszych czołowych ogierów.**

Niestety — sprawa ta od lat stoi na martwym punkcie i jeszcze nie prędko doczeka się rozwiązania. Jeszcze szereg lat poszukiwane będą Villars'y i Bafury, Bafury i Villars'y. Gainslaw, Hel, może Highborn II powinny nam dać bardzo dobre konie w najbliższej przyszłości. A dalsza przyszłość — pod znakiem zapytania.

Jeszcze jedno zjawisko mogłem zaobserwować na tegorocznej licytacji: wielką przewagę popytu na ogiery w stosunku do poszukiwania klaczy. Z sumy 204.850 zł., stanowiącej sumę obrotu za roczniaki — zapłacono: 120.850 zł. za 19 ogierków, a 84.000 zł. za 24 klaczki. Daje to cenę przeciętną: 6.560 zł. za ogierki, 3.500 zł. za klaczki. W r. 1936 różnica cen między ogierkami i klaczkami nie była tak rażąca i wynosiła 4050 zł. za ogierki i 3.150 zł. za klaczki; wzrost cen + 2310 zł. za ogierki i tylko + 350 zł. za klaczki.

Znaczy to, że materiał świeży był poszukiwany głównie przez stajnie wyścigowe do eksploatacji (o ileż łatwiej i wygodniej mieć w stajni ogiera), a mniej z celem uzupełnienia w przyszłości stada matkami.

Przychówek tylko trzech reproduktorów reprezentowany był na licytacji w ilości 5 sztuk najmniej, a mianowicie: ogiera Bafur — 7 sztuk, Villars — 5 sztuk, oraz Hel — 5 sztuk.

Cena przeciętna za roczniaka po ogierze Bafur — wyniosła 9.590 zł., po ogierze Villars — **9.620 zł.** (najwyższa przeciętna na licytacji), po ogierze Hel — 4.210 zł.

**
*

Stawka państwowa prezentowała się kapitalnie. Jako koń wyścigowy, wyróżniający się pochodzeniem — na pierwszym miejscu stać powinien Stochód. Villars i Fala III — to kombinacja obiecująca.

Tak jak się spodziewałem, przepiękna wprost klacz Sekwana, nie mogła nie zwrócić uwagi hodowców.

Sekwana kl. gn. ur. 24 stycznia 1936 r.

SEKWANA	Villars	Sunstar	Sundridge
			Doris
		Sospel	Cyllene
			Cimiez
	Dunkierka	Fils du Vent	Flying Fox
			Ars and Graces
		Francja	Floreal
			Paraguay

Nabył ją p. Michał Berson. Śmiem twierdzić, że 10 000 zł. to żadna cena za tę klacz; powinna ona biegać, a reprezentuje bardzo wysoką wartość jako niezawodna klacz stadna w przyszłości. Jest to najtańszy koń na całej licytacji. Skarb, brat Pasjansa — najbardziej budowny z całego składu ogierków, przedstawio-

Skarb og. kaszt. ur. 1 marca 1936 r.

SKARB	Bafur	Fervor	Galtee More
			Festa
		Bracing Air	Hannibal
			Butterfly Dance
	Fortuna II	Manton	Bayardo
			Jane Grey II
		Habe	Con amore
			Boszorka

nych na licytację, jest imponującym roczniakiem. Gatunkiem tkanki, jędrnością i suchością Pasjans niewątpliwie go przewyższa.

W stawce państwowej bardzo tani był Solista, nabyty przez p. St. Endera — sądziłem, że osiągnie cenę dwukrotnie wyższą.

Konie z Krasnego kupowane były niechętnie; na niepowodzenie złożyły się: nikła ilość zwycięstw, osiągniętych w bieżącym sezonie przez dwulatki z tego stada, oraz zbyt słaby kontyngens matek. Wyprzedawanie stawek roczniaków en bloc przez szereg lat doprowadziło do tego niepożądanego stanu rzeczy, który zresztą zarząd stada stara się usilnie naprawić. Kupno Whittlesford w Anglii, odkupienie kilku klaczy własnego stada, wreszcie zastąpienie starzejącego się już ogiera Parachute obiecującym synem Pharos'a, ogierem Ping Pong — to tylko pierwszy krok do naprawy. Wydatne podniesienie poziomu klaczy nie idzie szybko ani łatwo, tym niemniej jest w stadzie Krasne konieczne. Nie rozumiem absolutnie dlaczego nie licytowano takiego Pontus'a (Highborn II i Irri Garia) — to koń co będzie szedł i za którego warto było zaproponować dobrą cenę. Dziwię się też, że taką Pałankę można było kupić za 2.000 zł. (p. Andrycz); wszak to półsiostra Luny.

Szereg bardzo dobrze wychowanych, wygalopowanych roczniaków po Flüchtling'u nie zostało sprzedanych. Prawda, przeważnie pochodzą od klaczy niewielkiej klasy, lecz dobrej krwi i po sukcesach Le Picador'a, Escorial'a, Le Palatin, po dwóch wygranych Datury — stawka z Wituchowa powinna była znaleźć o wiele lepsze przyjęcie.

Cis i Gin osiągnęły jednak zupełnie niezłe ceny, zaś niesprzedanie Le Pirata na licytacji — musi stado przypisać tylko sobie.

Ze stada p. St. Karłowskiego dobrze sprzedany był Tango II (Bafur i Traulich). Produkty po Theokrit — bardzo trudne do zbycia.

Ze stawki Forwardów p. Woźniakowskiego sprzedano tylko dwa — obydwa bardzo dobre.

Dobrze wychowane roczniaki ze stada Szczypiorno pp. J. K. Bronikowskiego i J. Grabowskiego—kupowane były chętnie i jak na tak słaby rynek, były sprzedane nieźle. Przy trochę silniejszej tendencji poszłyby zapewno bardzo dobrze, gdyż pochodzą od klaczy poprawnego pochodzenia, po dobrych ogierach.

Produkty Starting Gate nie wywołały zainteresowania i wywołać go nie mogły, mimo, że roczniaki pochodziły od tak pierwszorzędnych matek jak La Valetta lub Belgja. Wielkim głosem wołamy o dobre ogiery do tych cennych matek — inaczej wysiłki tak bardzo zamiłowanej Hodowczyni pójdą na marne.

Nadspodziewanie wielkie zainteresowanie wywołały roczniaki po Helu: zarówno Ars i syn derbistki Battaglia'i — Bataljus powinny biegać i byłoby bardzo dobrze, gdyby Hel poszedł w jakieś dobre miejsce i natrafił na wartościowe partnerki. Ten koń miał klasę, miał speed i ma większe (niż inne krajowe reproduktory) dane na wybicie się.

W stadzie p. Matlakowskiego wyróżniała się Barbaria (Bafur i Barbarenland) — dobrze sprzedana. Natomiast dziwię się bardzo, że nie poszła drożej wnuczka Runi — Grodna.

Bardzo ciekawa klacz — to Lumpa, córka Villarsa i wnuczka Fali III; 5.000 zł. — to za klacz takiego pochodzenia nieduzo. Lawena umiała galopować, tylko nerwy trzymały jej klasę na uwięzi.

Saragossa i Rapsodja II, mimo, że nie pochodzą od klaczy klasowych, ale jako dobrze wychowane i jako córki Bafura znalazły chętnych nabywców.

Tylko część klaczy stadnych z likwidującego się stada zamiłowanego hodowcy M. Róga znalazły hodowców: najbardziej ciekawe i w stosunku do teoretycznej wartości, najtańsze kupno zrobiła ks. Z. Czetwertyńska, nabywając Menzalaric (widocznie źrebną z Helem) za 6.500 zł.

Ze źrebiąt tegorocznych najlepszą cenę osiągnęła Milos, klaczka ur. 9 maja po Hel i Menzalaric (3500 zł.), oraz Michalinka po Hel i Menzala (3350 zł.).

Obrót ze sprzedaży 6 klaczy stadnych wyniósł 11.700 zł., obrót ze sprzedaży 6 źrebiąt — 10.670 zł. Jeśli dodamy 204.850 zł. za roczniaki — to stwierdzimy, że obrót ogólny dosięgnął sumy **227.220 zł.** Prawie połowa tej sumy (107.450 zł.) przypada jednak na roczniaki państwowe.

***

Licytacja tegoroczna pozwala stwierdzić:

1) że materiał **naprawdę cenny** znajduje zawsze chętnych nabywców, którzy za szanse wygrania dużych wyścigów gotowi są płacić nawet bardzo dużo,

2) natomiast powodzenie licytacji na materiał **poprawny** zależne jest od wielu okoliczności.

W r. b. licytacja na tę kategorię roczniaków zrobiła kompletne fiasco. A przyczyny tego to coraz trudniejsze warunki egzystencji przeciętnej stajni wyścigowej z powodów następujących:

a) niemożność wypłacania stajniom nagród w pełni wysokości, przewidzianej przez program — już przez szereg lat, co **powoduje brak środków** na kupno świeżego materiału. Jest to sprawa podstawowa i niezależna od woli i wysiłków Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce;

b) z powodu niskich nagród na wyścigach prowincjonalnych i zamarcia działalności szeregu Towarzystw wyścigowych i sportowych — spada stale popyt na starsze konie; stajnie warszawskie mają z tego źródła coraz mniej środków. To oczywiście i napewno blokuje możność kupowania roczniaków;

c) budowa nowego toru na Służewcu działa w wysokim stopniu deprymująco na rynek. Istnieje obawa, że nagrody nie prędko powrócą do właściwej wysokości z powodu zmniejszonych obrotów Towarzystwa, oraz z powodu spadających na nie obciążeń pieniężnych. Jak widać z przebiegu i wyniku licytacji na zupełnie nawet poprawny materiał, hodowla ciężko odczuje konieczność przeniesienia toru z Mokotowa na Służewiec.

3) Materiał pochodzący od klaczy, które w karierze swej nie potrafiły wygrać gonitwy III-ej kategorii nie był, nie jest, nie będzie i nie może być dobrze zapłacony bez względu na czas, na kraj i wszelkie inne okoliczności. Gdyby taki materiał miał cenę — **to byłoby sprzeczne z zasadą selekcji konia przez wyścigi.**

Hodowle, a ściślej biorąc produkcje, oparte na takim materiale klaczy spowodowały zbędną nadprodukcję koni pełnej krwi ze szkodą dla jego jakości. Konie, odrzucone przez wyścigi jako braki, na całym świecie idą do rzeźni, do dorożki, pod siodło czy też do zaprzęgu.

To samo winno mieć miejsce u nas, z tym, że egzemplarze o dobrej budowie mogą być z powodzeniem dla hodowli konia użytkowego pokryte ogierem półkrwi, anglo-arabem, czy arabem. Wprowadzenie do hodowli półkrwi klaczy pełnej krwi, która przeszła trening i jest dobrej budowy będzie często dużo celowsze i odpowiedniejsze niż krycie klaczy półkrwi czasem niedostatecznie dobrym ogierem pełnej krwi.

Wykaz koni sprzedanych na licytacji w dn. 18 i 19 października 1937 roku.

ROCZNIAKI.

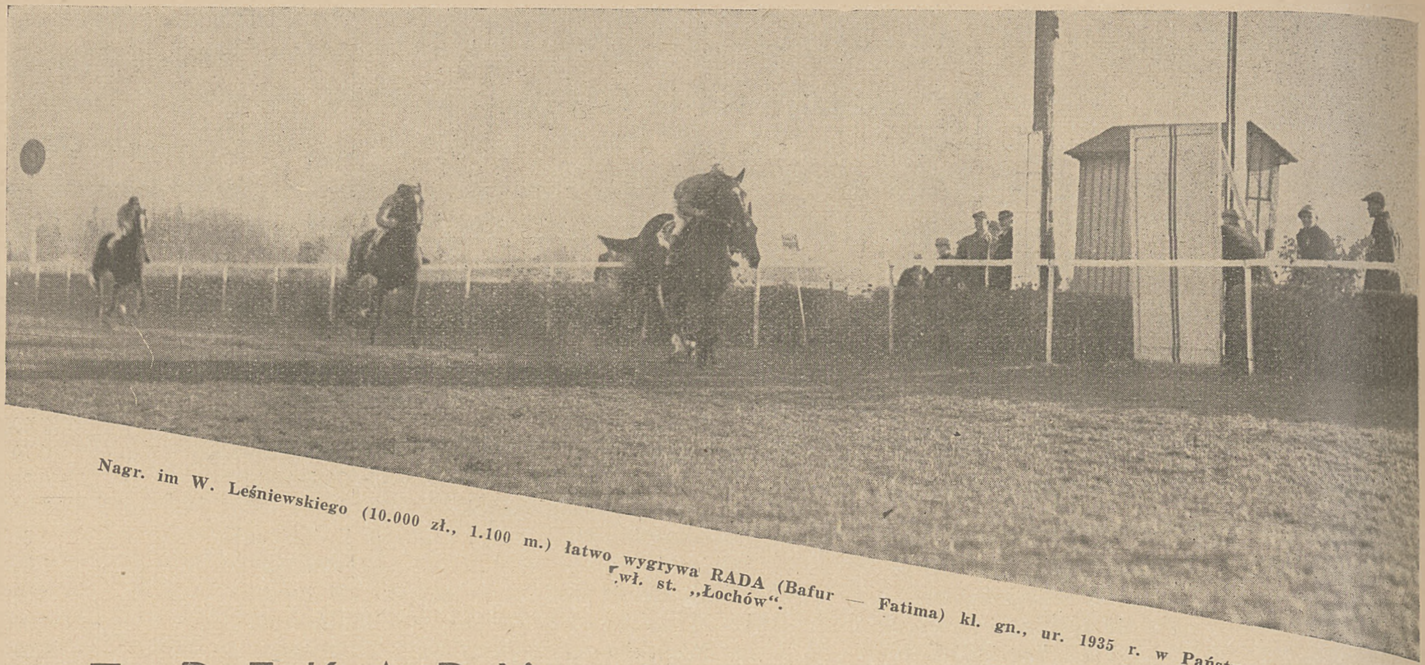
L. p.	Nazwa konia	Pochodzenie	Sprzedający	Kupujący	Cena sprzedaży
1.	Skarb	(Bafur i Fortuna II)	Stadn. Państw. w Kozienicach	E. Kurnatowski	26.000.—
2.	Stochód	(Villars i Fala III)	"	Z. Cierpicki	21.500.—
3.	Sekwana	(Villars i Dunkierka)	"	M. Berson	10.000.—
4.	Sumatra II	(Villars i Malaita)	"	J. Cichowski	9.300.—
5.	Safona	(Bafur i Hora)	"	L. Gronowska	9.100.—
6.	Ars	(Hel i Arta)	st. Michałowo	J. Cichowski	9.100.—
7.	Słoneczny	(Bafur i Hohe Sonne)	Stadn. Państw. w Kozienicach	J. Cichowski	9.000.—
8.	Szatmar	(Bafur i Haza)	"	L. Gronowska	8.000.—
9.	Patrol	(L'Arétin i Finesse)	K. hr. Zamoyski	E. Kurnatowski	7.600.—
10.	Tango II	(Bafur i Traulich)	St. Karłowski	A. Mieczkowski	6.700.—
11.	Bataljus	(Hel i Battaglia)	st. Michałowo	J. Cichowski	6.000.—
12.	Swawola II	(Villars i Maska)	Stadn. Państw. w Kozienicach	S. Lothe	5.800.—
13.	Barbarja	(Bafur i Barbarenland)	K. Matlakowski	p. Zieleniewski	5.000.—
14.	Lumpa	(Villars i Lawena)	J. Żółkiewski	p. Wertans	5.000.—
15.	Ligura	(Forward i Labora)	H. Woźniakowski	p. Słojewski	4.500.—
16.	Cis	(Flüchtling i Czeremcha)	Z. hr. Mycielska	W. Hoffman	4.000.—
17.	Gin	(Flüchtling i Gini)	Z. hr. Mycielska	T. Gliński	4.000.—
18.	Kock	(Hel i Konsultantka)	st. Michałowo	T. Gliński	3.550.—
19.	Saragossa	(Bafur i Berezyna)	W. bar. Heydel	p. Janasz	3.500.—
20.	Isola	(Bafur i Isar II)	St. Karłowski	st. Nałęcz	3.300.—
21.	Solista	(Sunderland i Cis Mol)	Stadn. Państw. w Kozienicach	St. Ender	3.150.—
22.	Akbar	(Harlekin i Harfa II)	st. Szczypiorno	p. Gutowski	3.100.—
23.	Syrena II	(Krater i Circe)	Stadn. Państw. w Kozienicach	Cz. Andrycz	3.000.—
24.	Big Ben	(Forward i Bora)	H. Woźniakowski	p. Słojewski	3.000.—
25.	Rapsodja II	(Bafur i Rara Avis)	M. Czarnecki	Cz. Andrycz	3.000.—
26.	Skała	(Sunderland i Simplicité)	Stadn. Państw. w Kozienicach	L. Morzycki	2.600.—
27.	Afrodyta	(Büvesz i A Toi)	st. Szczypiorno	Fr. Wójcik	2.550.—
28.	Iwa II	(Mah Jong i Itaka II)	K. Matlakowski	Fr. Wójcik	2.500.—
29.	Płomień	(Parachute i Marichette)	st. Krasne	T. Gliński	2.300.—
30.	Anitra	(Rheinwein i Soubrette)	st. Szczypiorno	p. Wertans	2.200.—
31.	Miłosna	(Hel i Miss Victis)	st. Michałowo	S. Lothe	2.150.—
32.	Pallada	(Parachute i Damsel)	st. Krasne	st. Lubicz	2.100.—
33.	Pałanka	(Highborn II i Estella II)	st. Krasne	p. Janasz	2.000.—
34.	Karja	(Theokrit i Kriegsarie)	St. Karłowski	Fr. Wójcik	1.600.—
35.	Tana	(Villars i Traute)	"	L. Bukowiecki	1.500.—
36.	Grot II	(Tout en Haut i Grigollatis)	X. hr. Krasicki	p. Janasz	1.350.—
37.	Frant II	(Tout en Haut i Fantazja)	"	p. Stasiewicz	1.150.—
38.	Noxa	(Kentish Cob i Victory)	Alfr. hr. Potocki	Fr. Wójcik	1.050.—
39.	Rabka	(Theokrit i Raduna)	St. Karłowski	p. Jaroszyński	1.000.—
40.	Patrycja	(L'Arétin i Cymbarka)	K. hr. Zamoyski	p. Wertans	1.000.—
41.	Grajek	(Kmicic i Gdynia)	st. Michałowo	p. L. Dydyński	850.—
42.	Momus III	(Tout en Haut i Miss Mag.)	X. hr. Krasicki	p. Kryszyłowicz	600.—
43.	Peruwianka	(Hel i Périchole)	st. Michałowo	p. Kryszyłowicz	250.—

ŹREBIĘTA (1937).

1.	Milos	(Hel i Menzalaric)	st. Michałowo	p. Szwarcsztajn	3.500.—
2.	Michalinka	(Hel i Menzala)	"	p. L. Dydyński	3.350.—
3.	Mars	(Kmicic i Jeanette II)	"	p. L. Dydyński	1.450.—
4.	Midinette	(Hel i Arta)	"	p. L. Dydyński	1.450.—
5.	Mirka	(Hel i Konstancja)	"	p. Ledóchowski	460.—
6.	Mimoza	(Hel i Konsultantka)	"	p. Ledóchowski	460.—

KLACZE STADNE.

1.	Menzalaric	(ur. w 1923 r.)	st. Michałowo	Z. ks. Czetwertyńska	6.500.—
2.	Battaglia	(ur. w 1918 r.)	"	L. Morzycki	1.650.—
3.	Menzala	(ur. w 1917 r.)	"	p. T. Gliński	1.500.—
4.	La Vallière	(ur. w 1930 r.)	T. Baranowski	p. Kryszyłowicz	1.000.—
5.	Bayernland	(ur. w 1928 r.)	J. Żółkiewski	p. Walewski	550.—
6.	Galachat	(ur. w 1912 r.)	st. Michałowo	p. T. Gliński	500.—



Nagr. im W. Leśniewskiego (10.000 zł., 1.100 m.) łatwo wygrywa RADA (Bafur — Fatima) kl. gn., ur. 1935 r. w Państw. St. Kozienice, r. wł. st. „Łochów".

Z DEKADY

Duże pola. — Handicap Łazienkowski. — Dobra forma stajni hr. Mielżyńskiego. — Rada ponownie bije Sarta. — Kapitalny wyścig Jona. — Kszyk wygrywa nagr. Borowna. — Toffi bije ogiery. — Finisz Wamby. — Trzy konie w nagr. Jabłonny. — Jacek II łatwo. — Dwulatki po ogierach krajowych. — Ładny handicap i zwycięstwo Ifiet. — Handicap Brzezia w czasie rekordowym. — Piękna niedziela. — Ostatni występ Rady. — Jeremi wygrywa w imponującym stylu. — Efektowne zwycięstwo Ogadena. — Cztery razy Villars. — Ostatnie akordy.

Sobota 23 października. Liczne pola w niektórych gonitwach pozwalały przenieść się myślą do Newmarket.

Gonitwa dla dwulatków maiden (15 koni zapisanych) odbyła się w 12 koni — a jeden został na starcie. Zwyciężyła łatwo **Brezaida,** bijąc Nowinę i Leę II. Zwycięska klacz, urodzona w st. pp. L. Andrycza i A. Wolińskiego, pochodzi z połączenia krwi dwóch naszych czołowych ogierów: jest po Bafurze i kl. Erzsébet po Villars. Nowina jest klaczą importowaną w łonie matki z Anglii i jest wnuczką znakomitej Quintessence. Lea II jest półsiostrą Jagienki II i Frajera.

W gonitwie V-ej kategorii biegało 10 koni. Kawaler Różany zerwał ścięgno, a zwycięstwo odniosła kl. **Aza,** należąca podobnie jak Brezaida, do stajni Lubicz. Dubleta tego zawdzięcza stajnia w znacznej mierze jeździe żok. Gill'a : na Azie wydarł zwycięstwo Narbonie i Parowi doskonale obliczonym finiszem, na ostatnich metrach.

W Handicapie Łazienkowskim (7000 zł., 2400 mtr.) ruszyło od startu nie mniej niż 13 koni — bardzo rzadko mamy możność oglądać tak piękne, barwne widowisko. Handicap ten nie był jednak udany, gdyż faworyzowana przez publiczność stajnia p. Czesława Andrycza odniosła łatwe i walne zwycięstwo, zajmując dwa pierwsze miejsca.

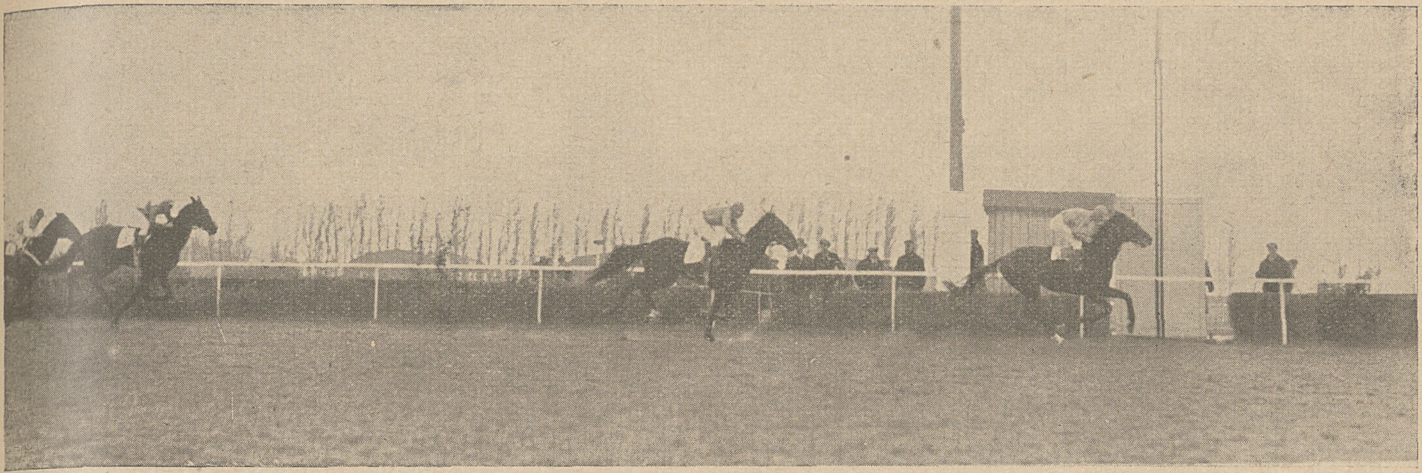
5 l. **Neptun** (Torelore i Rusałka po The Story i Kassandra po Galtee More), mając ulgę —3½ kg. wyprzedził łatwo o 3 dł. swego towarzysza stajni Pratera (—1 kg.), za którym o 4 dł. trzecim był Le Palatin (—1 kg.). Po poprzednim wyścigu tego konia (ostatni w gon. I-ej kat. za Tanew i Dell) nie oczekiwaliśmy tak dobrego wyścigu, natomiast zawiódł nas zupełnie Ibis, który musiał być poza wszelką formą, gdyż pod wagą 58½ kg. nie mógł on biegać aż tak bezbarwnie. Pędziwiatr II (—3 kg.) forsował tempo, zajął czwarte miejsce. Czas gonitwy był dobry — 2 m. 33½ s. (24½—32—31—33—32½); musimy zaznaczyć, że tor tego dnia, choć nie był ciężki, ale podsychał po ulewnym deszczu i był w stanie, który trenerzy określają, że „trzyma za nogi". Istotnie w tym dniu konie bądź uderzały się łatwo noga o nogę, bądź nadwyrężały ścięgna, a 5 czy 6 koni wracało do wagi kulawych.

Dwa zwycięstwa odniosła stajnia I. hr. Mielżyńskiego, która ma konie w wielkiej formie. Na warszawskim torze pokazują one dużo większe zdolności do galopowania niż na górce w Ławicy. **Miss Palü** uciekła z nagrodą VI kat., a **Bouboule** zupełnie łatwo pokonał w gon. I-ej kat. ogiera Le Picador oraz wyeliminowaną z wyścigu przez zły start klacz Nizza. Ogier Palü dobrze się zasłużył stadu w Iwnie — dużo koni po nim wygrywa wyścigi w barwach biało-błękitnych.

Sfuszerowana została rozgrywka gonitwy III-ej kat. (2.000 zł., 2200 mtr.), gdyż jeźdźcy Akcepta i Hamilcara nie forsowali tempa, tak jak im polecono, a żok. Stasiak zrobił nieudany eksperyment, za długo czekając na podjęcie decydującego wysiłku na Klejnocie Bychawskim i powstrzymując na sobie inne konie. Oprócz Stasiaka, także żok. Fomienko jechał w tej gonitwie bardzo źle — zapóźno zdecydował się na wyminięcie Klejnota, za którym mu kazano jechać, a za którym wobec wolnego tempa jakim szedł ogier bychawski, jechać był nie powinien tak długo.

Prowadziła z miejsca do miejsca i wygrała pewnie **Orgja** (Torelore i Hulanka po Manton) — klacz, która, przyznajemy, powróciła do swej formy z r. ub. i zwyciężyła także w poprzednim swym wyścigu.

Najcenniejszą gonitwą dnia sobotniego była nagr. **im. W. Leśniewskiego** (10.000 zł., 1100 mtr.), w charakterze mieszanym dla 2 l. i st. ogierów oraz 2, 3 i 4 l. klaczy. Do walki stanęły: dwa bardzo dobre dwulatki, klacz trzyletnia i ogier czteroletni. Pole małe, gdyż przewaga czołowych dwulatków jest przygniatająca. Uwydatniło się to i tutaj: oba dwulatki były wyraźnie na przedzie, przy czym **Rada** pobiła łatwo ogie-



Nagr. Borowna (20.000 zł., 1.600 m.) stylowo wygrywa KSZYK (West Nor West — Toledo II) og. gn., ur. 1935 r., hod. sen. E. Kurnatowskiego, wł. st. „Łochów".

ra Sart, pomimo, że na prostej była kompletnie zamknięta i żok. Garcia (50 kg.) musiał stracić dużo terenu, aby wycofać się z klatki i rozpocząć atak od zewnętrznej strony. Jako taktyk Hiszpan nie pokazał się tu z najlepszej strony. Trzecie miejsce zajął 4 l. Kid, ostatnia była 3 l. En Avant, która w ostatnich czasach biegała może trochę gęsto, choć przyznać trzeba, że obydwa jej ostatnie występy nie mogły kosztować ją dużo wysiłku. Nam się wydaje, że w handicapie Łazienkowskim, mimo 59 kg. na grzbiecie, miałaby stosunkowo dużo łatwiejsze zadanie do rozwiązania.

Czas gonitwy 1 m. 7½ s. (7—30½—30).

Dwa zwycięstwa odniosły konie po Torelore, dwa po Bafur i dwa po Palü.

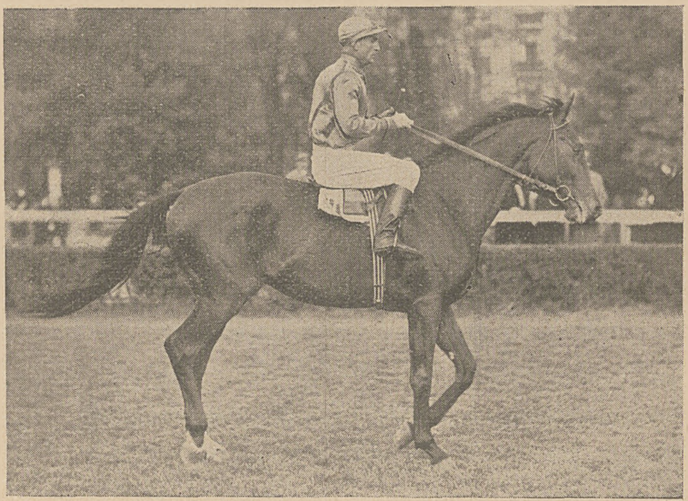
Mimo dość silnego wiatru **niedziela** 24 października była słoneczna i publiczność tłumnie przybyła na tor przyjrzeć się ostatnim wielkim gonitwom sezonu. A zwłaszcza jedna z nich — nagr. im. **Alberta hr. Wielopolskiego** (20.000 zł., 3000 mtr.) warta była naprawdę widzenia. Prowadził dobrym, równym tempem 3 l. og. Jon, który przed tygodniem wygrał nagrodę im. L. hr. Krasińskiego. Za nim 4 konie trzymały się stosunkowo blisko — Habdank szedł drugi, a Iffet, dobrze zasłonięta od wiatru — ostatnia. Kiedy po przejściu 2000 mtr. nastąpić miał atak Habdanka, Jon nie tylko, że nie dał czterolatkowi zbliżyć się do siebie, ale sam podjął wyścig i ruszył tempem 31", odsadził się bez trudu i po prostu uciekł Habdankowi, wygrywając gonitwę naprawdę w wielkim stylu o 8 długości. Reszta koni kończyła też rozciągnięta: 3 l. Loyal nie był w stanie zagrozić 4 l. Habdankowi i zajął trzecie miejsce przed Huzarem i Iffet — ta ostatnia nie była w tym roku menażowana szczęśliwie. Czas 3 m. 13 s. (1 m. 4 s.—33—33—31—32) oznacza **rekord** w tej gonitwie, a wartość tego rekordu podkreśla fakt, że tor bynajmniej nie był lekki.

Jon wyrósł na bohatera końcowego okresu wyścigów i był wprost znakomicie przygotowany przez trenera Zasępę do dwóch dużych, w krótkich po sobie odstępach rozgrywanych, gonitw. Śmiemy twierdzić, że ten Jon, którego oglądaliśmy 24 października, mógł być groźny dla każdego z czołowych naszych trzylatków. W nagr. Kozienic Marap pobił Huzara i Habdanka w stylu mniej imponującym, pod wagą 55 kg. (Jon 58). Zaznaczyć trzeba, że Jon niósł 1 kg. nadwagi i że dosiadał go żok. Stasiak. Wcale dobrze szedł 3 l. Loyal, natomiast gorzej niż ostatni raz — Huzar.

Gonitwa pierwszorzędna, prawidłowo i na klasę rozegrana. Rodowód Jona, urodzonego w stadzie p. Bronisława Walickiego, nowoobranego członka Zarządu Tow. Zach. do Hod. Koni — podawaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma.

Matka Jona jest po Manton'ie. Po Manton'ie jest matka Pasjansa, także matka Iffet, matka Wamby, matka og. Jeremi etc.

Po rozegraniu w dniu 19 września nagrody Kruszyny szanse dwulatków skrystalizowały się tak wyraźnie, że w następnych wielkich gonitwach dla młodzieży dwuletniej wychodziły do startu tylko te konie, które miały szanse zajęcia płatnych miejsc. W nagr. im. A. hr. Potockiego biegało 3 konie, w nagr. Fanshave — 3 konie, nagr. im. Leśniewskiego — 4 konie. Jedyna na



KSZYK (West Nor West — Toledo II) og. gn., ur. 1935 r., hod. p. sen. E. Kurnatowskiego, wł. st. „Łochów".

dyst. 1600 mtr. rozgrywana gonitwa dla dwulatków nagr. **Borowna** (20.000 zł.) nie była pod tym względem wyjątkiem: do startu wyszło 4 konie; porządek w jakim miną celownik budził małe wątpliwości, chociaż zakłady na Rejwacha przeciw Kszykowi były dość ożywione. Ale Rejwach nie był tym koniem, jakiego oglądaliśmy w dzień nagr. Fanshave, kiedy zostawił za sobą Radę; tym razem nie był on już w pełni formy i **Kszyk** wyprzedził go zupełnie łatwo o 2½ dług. Dwa pozostałe dwulatki Rio i Albion Kid nie zostały jednak bynajmniej zdeklasowane i trzymały się nad podziw dobrze. Zwłaszcza Albion Kid, co do którego od chwili jego pierwszego startu mieliśmy przekonanie, że będzie to koń późny, galopował o klasę lepiej, niż w czasie

swego ostatniego występu 12.10, kiedy wygrał gonitwę III-ej kat. zaledwie od Ogadena. Jura nie dawała i w Anglii koni wcześnie dojrzewających, np. jej wnuk Tiberius dopiero jako czterolatek ujawnił swą prawdziwą, bardzo wysoką wartość.

Nagr. Borowna rozegrana była w r. b. w bardzo dobrym **(rekord)** czasie 1 m. 40 s. (7—31—31—31), gdyż tor był, jak na ten okres jesieni, bardzo dobry. W r. ub. w nagr. Borowna niepobity Nektar zwyciężył Marapa i Neona.

Handicap z nagr. 2200 zł. na dyst. 1300 mtr. zebrał ładne pole złożone z 9 koni. Faworytką była Jeritza — uważano, że miała ona stosunkowo korzystną wagę (—1½ kg.). Staje ona zawsze pierwsza na nogi — i tym wygrała. Na finiszu zaatakował ją Pegazus (—2½) i zawiązał z nią walkę. **Jeritza** (Garcia) obroniła się z trudem, o łeb tylko. Funt wagi więcej i klacz przegrałaby.

W gon. II-ej kat. 3 l. **Katherine Gaunt** (Winalot i Bertha Gaunt po Chaucer) po walce, pokonała uporczywie się broniącą 6-letnią Madelene.

Dwuletnia **Capri** (Bafur i Con amore po Balthazar i Aquamarine) wygrała gon. II-ej kat., bijąc o pół długości Lajkonika. Wygrana ta rzuca niezłe światło na Herpesa, który niedawno pokonał Capri.

Znarowiony **Ogaden** (Highborn II), aczkolwiek puszczony z tyłu, stanął na nogi prędzej niż inne konie (możliwe, że ruszył z galopu) i zaraz za sznurami był już pierwszy — odsadził się i wygrał łatwo od dobrze finiszującego Kamienia.

Wtorek 26.X. Dzień klaczy — na 9 gonitw, w 8-iu triumfowały przedstawicielki płci słabej. W nagr. **5000 zł.** (3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl.) Horyń stracił na starcie, głównie z winy żokieja, tracąc szanse na zwycięstwo. Na finiszu zawrzała walka między Toffi, biegającą w barwach pp. Glińskich, a ogierami 4 l. Horyniem i 3 l. Katonem. Córka Menzali — **Toffi** obroniła się z trudem i tylko o szyję atakom Katona, którego w ostatniej chwili złapał Horyń, kończąc z nim wyścig głowa w głowę na drugim miejscu. Wyścig szybki 1 m. 39 s. (7—30—31—31).

Handicap z płotami (3000 zł., 3000 mtr.) stał się łatwą zdobyczą 4 l. kl. **Taiga** (Palü), która pod wagą 65 kg. wyprzedziła o 3 dł. Sagę (66 kg.), 3 l. kl. Centurię (+1 kg.), oraz dwa inne konie.

W gonitwie I-ej kat. dla dwulatków, prowadzącego Rawitę dogonił i minął Gedymin, aby z kolei ulec potężnemu finiszowi żokieja Fomienko na kl. **Wamba,** rezultatem którego była wygrana o szyję. Gedymin utrzymał przewagę łba, przed posuwającym się naprzód Rawitą, który musiał poprzestać na trzecim miejscu. Wamba jest córką Villars'a i kl. Magda (wys. półkrwi) po Manton.

Jedynym ogierem, który w tym dniu wyszedł z walk zwycięsko był importowany w łonie matki **Apollo** (Apelle i St. Bonnet pół siostra Harrier'a). Jest to naprawdę koński Apollo — kandydat na przyszłego zwycięzcę w konkursie piękności i budowy. Po niezbyt dla siebie szczęśliwym starcie, finiszem z ostatniego miejsca, silnie wyjechany, tym niemniej zupełnie pewnie, pokonał on Jaguara, Kaprysa II i Oviette Chérie w gonitwie II-ej kat. dla dwulatków. Apollo wygrał drugi wyścig w sezonie, lecz ponieważ miał za sobą ciężkie walki i jest koniem potężnym, potrzebującym czasu do spokojnego rozwoju — byłoby dobrze gdyby już nie biegał. Może to być cenny trzylatek.

Gonitwę **sprzedażną** dla dwulatków (3.000 zł., 1200 mtr.) zdobyła dla stajni p. Bukowieckiego niedawno nabyta ze stajni K. hr. Zamoyskiego kl. **Okrza** (L'Arétin i Fabiola), którą stajnia na licytacji utrzymała, dopłaciwszy 750 zł.

Czwartek 28.X. Nagr. **Jabłonny** (7000 zł., 1100 mtr.) przyciągnęła tylko trzy dwuletnie ogiery. **Rakoczy** (Bafur i Haza po Manton) wykazał bezwzględną przewagę nad Nobile i Komturem II. **Nagr. 5000** zł. (dla 3 l. i st., 2200 mtr.) zakończyła się walką, którą rozstrzygnął na swą korzyść świeżo i dobrze wyglądający **Jacek II** (Bafur i Dolores po Torelore), zwyciężając o 1½ dł. Narew. Trzecia była Orestea, a ostatni — Aak, koń, który był cieniem tego Aaka, który tak świetnie trzymał się w nagr. Sac-á-Papier i Wielkiej Warszawskiej. Za dużo od niego zażądano wówczas.

Kid nie miał bardzo silnej kompanii do pokonania w gon. II-ej kat.: jego szybkość początkowa wystarczyła do pobicia łatwo 3 l. og. Kerry, 5 l. Isolano i 4 l. Irresistible.

Sobota 30.X. Ładne, duże pola i bardzo ciekawe gonitwy. Nagr. **Mości Księcia** (5000 zł. 1100 mtr.) dla dwulatków po ogierach krajowych przypadła w udziale ogierowi **Escorial,** synowi Pirata (który wygrał nagr. Rulera). Drugi był syn Forwarda — Herpes, przed Lajkonikiem po Colombo. Gonitwy tej, teoretycznie biorąc, nie mógł przegrać syn Jowisza II — Rio, lecz trzecia nagroda w „Borownie" wykluczyła go od udziału w tej gonitwie.

Handicap 5000 zł. na dyst. 1600 mtr. okazał się bardzo celową i pożądaną inowacią, w przeddzień dystansowego handicapu Brzezia. Pełny tuzin koni stanął pod sznurami, lecz Elf pozostał na starcie; reszta koni ruszyła dobrze. Na finiszu z grupy walczących koni wyłoniła się trójka i „wachlarzykiem" zdążała do mety. Efektowna rozgrywka dała rezultat: 1) **Iffet** (—2½), o szyję Pędziwiatr II (—3), o szyję 3) Lari-fari — same trzylatki. Najbliższy czterolatek, Hawerla, była czwarta. Handicap bardzo udany i bardzo ciekawy. **Iffet** (Illuminator i Arrow po Manton) miała względnie korzystną wagę, ale zasłużyła sobie, jak żaden inny koń na to zwycięstwo o charakterze pocieszenia. W ciągu roku stajnia stawiała ją ciągle wobec zadań przekraczających jej siły. Po jej występie w nagr. A. hr. Wielopolskiego można się było obawiać, że Iffet może mieć już dość wysiłków, że straci serce do walki. Lecz na szczęście obawy były płonne: klacz walczyła chętnie i zwyciężyła w bardzo dobrym czasie 1 m. 39 s. (6½—30—30½—32).

W gonitwie I-ej kat. na dyst. 2200 mtr. **Tototte** po walce wyprzedziła og. Augustus Rex i Le Picador'a. **Oryginał** zademonstrował tak sprzeczną, w porównaniu z ostatnim wyścigiem formę, wygrywając łatwo gonitwę III-ej kat. od Madelene, że Komisarze wyciągnęli w stosunku do żok. Fomienko daleko idące a nieprzyjemne dla niego konsekwencje. Syn La Valetty **Delaval** przeszedł zwycięsko także II-gą kategorię dla dwulatków, a siwa **Lavitta** dorzuciła nowe zwycięstwo dla stajni I. hr. Mielżyńskiego. Ta stajnia ma dobrą passę i dwulatki wygrywają raz po raz.

Niedziela 31 października. Ostatni w roku dzień wielkich nagród oraz przepiękna pogoda ściągnęły na tor mokotowski tłumy publiczności. Pola duże, gra bardzo ożywiona. Dystansowy **Handicap Brzezia** (12.000 zł., ok. 3621 mtr.) jest zawsze bardzo interesujący zarówno dla sportsmana, hodowcy czy też amatora wzajemnych zakładów i zawsze ładny, jeśli idzie o stronę widowiskową. W r. b. gonitwa miała szczególnie ciekawy przebieg, gdyż wyjątkowo lekki (niestety trochę twardy) jak na tę porę roku tor, pozwolił na dobre tempo. Szkoda, że urodzony w Brzeziu og. Huzar zo-

stał z gonitwy wycofany — wydawało się, że będzie on dobrze reprezentował stare i zasłużone barwy. Niesforny Hamilcar został na starcie. Poprowadził zwycięzca nieszczęsnego St. Leger'u — Peryskop i próbował od razu odskoczyć od pola, lecz „przypięła" się do niego Orgja i ta para szła na przedzie w pewnym odstępie od pola. Po przejściu ok. 3000 mtr. Orgja mija dość raptownie Peryskopa i całą parą zmierza do domu. Reszta pola skupia się; prowadzące konie wychodzą na prostą, nie trzymając się bandy i przez lukę koło bariery prześlizguje się atakujący Neptun i momentalnie zyskuje przewagę nad polem. Wydaje się, że wygra on wyścig łatwo, lecz w połowie prostej podejmuje walkę 3 l. Lift Boy (—1½) i zaczyna gwałtownie zbliżać się do 5 l. Neptuna (w. norm.). Walka, w rezultacie ktorej **Neptun** utrzymuje nad trzylatkiem przewagę krótkiego łba. Trzecie miejsce zajęła Orgja (—5 kg). Na tej klaczy dosiadający jej żok. Klamar podjął wyścig, naszym zdaniem, za wcześnie: gdyby posiedział spokojnie trochę dłużej, szanse klaczy, korzystającej z —5 kg. ulgi, znacznie by wzrosły.

Czas rekordowy: **3 m. 59 s.** (1 m. 50 s.—33½—32½—32—31) — lepszy o 3 sek. od rekordu Loup Garou. Rekord ten przypisać trzeba przede wszystkim zdecydowanej postawie pary prowadzącej wyścig — Peryskopa i Orgji.

Mały **handicap** (2200 zł., 2200 mtr.) wygrała 3 l. kl. **Last Night** (Rheinwein i Eloe) i to zupełnie łatwo, zwłaszcza, że znalazła przejście po bandzie. Nie oczekiwaliśmy po niej tak dobrego wyczynu — ostatni jej wyścig był bardzo słaby; tłumaczy się to tym, że stajnia Jordan dała swoim dość niefortunnie przez pewien czas trenowanym koniom odpoczynek, a następnie potrafiła je doprowadzić do świeżej formy. Wyścig Lift Boy'a w handicapie Brzezia dobrą formę stajni wyraźnie potwierdza.

Prokne (Jowisz II i Jasiołda) odnosi drugie z rzędu zwycięstwo : w gon. II-ej kat. na dyst. 2200 mtr. pobiła, choć w walce, wcale przecież niezłą Lulu i Mousquetaire'a, w dobrym czasie 2 m. 20½ s.

W nagr. im. **Jana Reszkego** (10.000 zł., 1300 mtr.) mieliśmy raz jeszcze przyjemność przypatrzeć się jak galopuje Rada. Akcja tej klaczy jest wprost zachwycająca — lekkość, płynność galopu, przy pięknym jednocześnie eksterjerze, sprawiają, że w paddock'u i na próbnym galopie zawsze pełno jest widzów koło córki Bafura i Fatimy. **Rada** wygrała bardzo łatwo o 2½ dł. od klaczy **Juturna, córki Mah Jong'a** oraz og. Rakoczy, który w ostatniej chwili odebrał trzecie miejsce prowadzącej gonitwę Hungarii. Czas Rady bardzo dobry 1 m. 20 s. (w nagr. Fanshave 1 m. 19 s.), ale uwagę zwraca ostatnie 500 mtr., które klacz przebyła w 29½ s. (20—30½—29½); koń, który z taką swobodą, tak rezolutnie galopuje, przebywając 500 mtr. na finiszu w niespełna 30 s. — musi mieć klasę.

Poniedziałek 1 listopada. Dzień równie słoneczny i piękny, równie tłumna publiczność jak w przeddzień. Ale program został zupełnie zniekształcony przez masowe wycofywanie koni: więcej koni wycofano niż ich zobaczyliśmy w szrankach, a z 9-ciu gonitw aż 4 były trzykonne. Rzecz oczywista, że taki dzień nie mógł być udany pod względem sportowym.

Do odnotowania mamy przede wszystkim sukcesy dwóch dwulatków. W nagr. **5000 zł.** (1100 mtr.) og. **Jeremi** (Bafur i Igła po Manton) z niezwykłą łatwością i swobodą przegalopował cały dystans, aby dowolnie wygrać od kl. Capri, og. Gedymin oraz kl. Wamba, która nie podążała za końmi. Jeremi zaprezentował się tutaj jako klasowy dwulatek, koń o dużych możliwościach: oprócz stylu wygranej (niestety tylko od konia II-ej kat.) przemawia zatem doskonały czas tej ostatniej poważniejszej próby dla dwulatków w sezonie — 1 m. 6½ s. (6½—30—30). To jest jeden z lepszych rekordów na 1100 mtr. w bież. sezonie. Bardzo efektowny wyścig (2400 zł., 1100 mtr.) wygrał **Ogaden,** syn ogiera Highborn II. Starter, ze względu na zarzuty robione mu przez kilku sportsmen'ów, że ostatni raz wypuścił tego konia z galopu — teraz postawił Ogadena o kilka długości z tyłu (do czego miał pełne prawo na podstawie § 93 Prawideł Wyśc., ze względu na nieobliczalny charakter konia). Ogaden ruszył z opóźnieniem 5—6 długości, mimo to rozwinął taką szybkość na początku, że po przejściu 150 mtr. minął trzech swoich współzawodników i następnie, już niedościgniony, wygrał łatwo o długość od og. Overshot w czasie 1 m. 7½ s. (6½—29½—31½). Poprzednie więc zwycięstwo przede wszystkim speed'owi konia, a nie wadliwemu startowi przypisać trzeba było. La critique est façile...

Z niezmierną łatwością zdobył gonitwę III-ej kat. **Iwar** (Rheinwein i Porcelain po Kwang Su): rzucił on o 6 dług. 3 l. og. Royal Guard i 6 l. Rewersa w równym wyścigu na 2400 mtr. (26—33—32—32—32 = 2 m. 35 s.). Drugie zwycięstwo dla stajni Podkowa odniósł duży, kościsty **Dominus** (Villars i Hermosa) — późny dwulatek, który teraz dopiero doszedł do formy i pokonał w walce o krótką szyję atakującego go spóźnionym finiszem og. Il Bacio oraz Arkasa.

Handicap z płotami (4000 zł., 3200 mtr.) został zdekompletowany przez wycofanie najcięższych wag: Nurta (78 kg.) i Husarza (79 kg.). W tych warunkach **Saga** nie miała poważniejszej konkurencji i niosąc 65 kg. (—4 kg.) pokonała na finiszu prowadzącego gonitwę 3 let. Grala (+1 kg.) i 4 l. Kłopota, który pod wagą 70 kg. (w. norm.) nie odegrał w gonitwie żadnej roli.

Jantoś zrobił wyborny wyścig, bijąc łatwo w gonitwie I-ej kateg. na 1600 mtr. tak szybkie konie jak Elba i Kid. Jantoś ujawnił formę lepszą niż można było się spodziewać.

Ostatni dzień właściwego sezonu jesiennego **(4 listopada)** przyniósł zwycięstwa aż 4 koniom po og. Villars: przy czym gonitwę po gonitwie wygrało rodzone rodzeństwo: **Wisconti** (III-ej kat. dla dwulatków) i **Westa** (III-ej kat. dla 3 l. i st.) po Villars i Seminora po Oszczep hodowli p. Fr. Wężyka. Dziwiono się zmianie formy og. Wisconti, lecz stwierdzamy, że w czasie ostatniego swego występu koń ten musiał przyjąć start w bardzo dla siebie niedogodnych warunkach. Dwa zwycięstwa końmi po Villars'ie odniosła stajnia Podkowa: **Centyfolja** łatwo pobiła Igora II w gonitwie II-ej kat. dla koni 3 l. i st. na dyst. 1800 mtr., a dwuletnia **Demagogja** wyprzedziła pewnie Ewę w gonitwie III-ej kat. To zwycięstwo było podobnie jak zwycięstwo og. Wisconti, mało oczekiwane, lecz tego dnia niespodzianek nie brakło. Najciekawszą gonitwą dnia była nagr. **3000 zł.** na dyst. 2400 mtr. Rozgrywka jej nie była taka, jakbyśmy sobie tego życzyli, gdyż początek był wolny. W tych warunkach świeża i szybka **Orestea,** rodzona siostra Rady, poprowadziła wyścig według swego uznania i w rozgrywce na szybkość potrafiła dać końcówkę 30", co wystarczyło do pobicia fatalnie prowadzonego 3 l. og. Loyal oraz 4 l. Huzara, którego trener polecił poprowadzić również na rozgrywkę końcową — nie sądzimy, aby to była taktyka słuszna przeciwko takiej klaczy jak Orestea, oraz przeciwko szybkim (przede wszystkim) Łukowi i Loyal'owi. Czas 2 m. 38 s. (28—35½—32½—32—30).

Drugi wyścig **3000-ny** na dyst 1600 mtr. rozegrany był za to bardzo ostro — w czasie równym rekordowi

Zaleszczyki — Jagielnica

Ogromne wymagania co do wytrzymałości kopyt i płuc stawia koniowi myśliwskiemu i sportowemu teren podolski. W miesiącach wiosennych i w lecie wskutek posuchy właściwej klimatowi kontynentalnemu staje się czarnoziem twardy, jak kamień, w jesieni zaś w sezonie polowań, kiedy następuje pora mglista i deszczowa, rozmaka ten sam czarnoziem i staje się wprost bezdennym, głębokim i ciężkim tak, że trzeba konia z dobrymi płucami, by przeszedł w tej głębi nawet nie bardzo ciężkie polowanie za psami, które gonią zwierzynę, czy biegną za powłoką nie zapadając się zbytnio.

Podolski Klub Jeździecki powstał z Podolskiego Klubu Parforsów (któremu mastrował Stanisław hr. Siemieński - Lewicki), uprawiającego wyłącznie jazdę myśliwską i postawił sobie za zadanie propagowanie wszechstronnego sportu konnego, a więc obok



Płk. dypl. G. Paszkiewicz, Prezes Podolskiego Klubu Jeździeckiego.

konkursów (skoków przez przeszkody), także wszechstronne próby konia wierzchowego w formie półszampionatu t. j. ujeżdżenie, przebieg w terenie i próba przez przeszkody, crossy, steeplechase, polowania konne za psami i za mastrem, biegi dystansowe i wreszcie biegi płaskie. W ten sposób bowiem jedynie można wypróbować i wyselekcjonować konia zdolnego do wysiłków w terenie podolskim, do których zwykle koń nawet b. dobry, wychowany w okolicy piaszczystej, nie jest zdolny.

Klub dzisiaj jest samowystarczalny, liczy 103 rzeczywistych członków, nie korzysta z żadnych prawie subwencji, a rozgrywa nagrody w sumie około 10.000 złotych rocznie, nie licząc nagród honorowych. Tak szybkie rozwinięcie się Klubu zawdzięczamy ruchliwości i sprężystej organizacji prezesa Klubu p. płk. Gustawa Paszkiewicza, sumiennej, fachowej pracy sekretarza Klubu rotm. Erwina Friedberga i wydatnej pomocy finansowej członka zarządu Antoniego hr. Lanckorońskiego.



Pluton krakusów na koniach z maj. Jagielnica.

Tego roku urządził P. K. J. pierwszy raz meeting jesienny w Zaleszczykach. Zawody były urządzone w ramach obchodu Winobrania i pomimo niedogodnego terminu, kolidującego z zawodami w Lublinie, w Hrubieszowie i mistrzostwami armii w Gnieź-



Maj. dypl. Wilhelm Lewicki z małżonką na zawodach konnych w Zaleszczykach.

na tym dystansie — 1 m. 38 s. (6—30—31—31). Zacięta walka między 3 l. **Katonem** i 4 l. **Horyniem** nie została rozstrzygnięta. O 1/4 dług. trzeci był Pędziwiatr II. Próba surowa, nie nosiła wcale charakteru walk kończących sezon — kiedy to jeźdźcy często stosują taktykę możliwie jak najmniej wyczerpującą konia: to była walka bez reszty — może w przewidywaniu dłuższego wypoczynku. Rzecz ciekawa, że w dniu 26.X te dwa konie walczyły ze sobą również bez rezultatu, zajmując drugie miejsce także łeb w łeb za zwycięską klaczą Toffi. Forma ta sprawdziła się co do joty.

Nagrodę **sprzedażną** dla dwulatków (2000 zł.) zdobyła zagranicznego pochodzenia klacz **Amantka** po D'Orsay i Bolka po Soldau. Licytowana od 700 zł. nabyta została za 1650 zł. przez p. L. Morzyckiego.

W ostatnim wyścigu dnia i sezonu wyszło do startu 11 koni, które pięknym, zwartym plutonem przeszły przed trybunami, a następnie finiszowały ławą — bardzo efektownie. **Cacko II** pobił Jasną i Toreadore — dwa konie hodowli p. Z. Wyganowskiej były na przodzie.

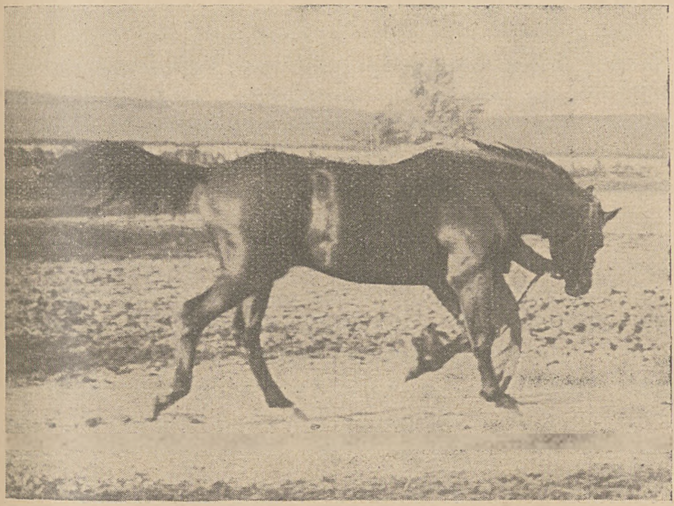


Stadnina Jagielnica. 5 l. og. gn. VIDUS (Furiozo XXXIX — 213 Furioso).

nie, zgromadził znanych jeźdźców i konie z całej Polski w liczbie 48. Były więc konie oprócz miejscowych z Podola — z Pomorza, z Poznania, z Krakowa z pod Warszawy i ze Śląska.

W trzydniowym meetingu rozegrano 5 konkursów a to: 3 zwykłe, 1 myśliwski, 1 ciężki dokładności, 1 bieg na przełaj i 1 bieg płaski włościański na sumę nagród 4.000.— zł.

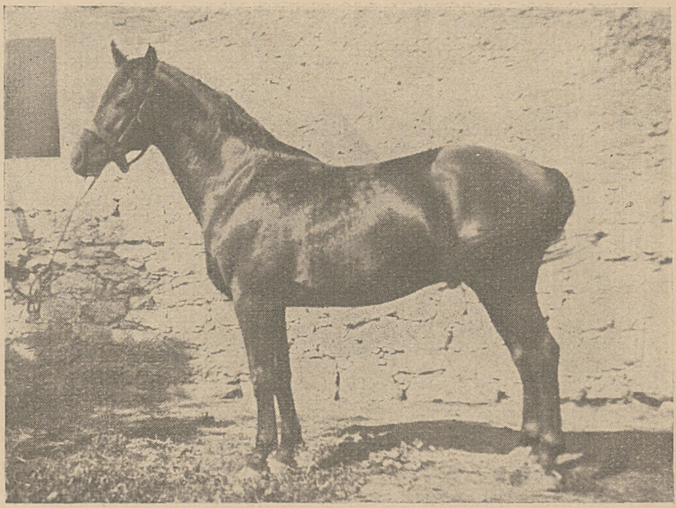
Przeszkody były budowane solidnie, wyglądały poważnie, wypełnione zielonością, parcours'y nie przedstawiały żadnych zadań pamięciowych tak, że nie było wypadku pomylenia, wszystkie przeszkody z odkosami.



Stadnina Jagielnica. 6 l. og. gn. FURI (Furiozo XXXIII — 54 Furiozo) w ruchu.

Przez cały czas zawodów był obecny p. Wojewoda Tarnopolski Malicki, D-ca brygady gen. Juliusz Kleeberg, szef Departamentu Kawalerii Pułk. Skuratowicz, który wręczył osobiście swoją nagrodę w biegu na przełaj, ziemiaństwo, liczna grupa oficerów rumuńskich z pułk. Teodorescu na czele i dużo oficerów z okolicznych garnizonów. Pogoda była piękna, publiczność dopisała.

Jednym z głównych zadań Klubu jest propaganda hodowli konia zaaklimatyzowanego. To też Antoni hr. Lanckoroński zaprosił wszystkich interesujących się hodowlą, jakoteż uczestników konkursów do siebie, do Jagielnicy, gdzie właśnie taka hodowla prowadzona jest na wielką skalę.



6 l. og. gn. FURI (Furiozo XXXIII — 54 Furiozo) reproduktor w stadn. Jagielnica.

Przed pokazem stadniny powitał gości na folwarku Ułaszkowce pluton Krakusów na koniach z majątku Jagielnica.

Stado posiada 6 ogierów: pięć własnych, wszystkie urodzone i zakupione na Węgrzech i 1 rządowy.

Ogiery własne: 1) „F u r i" (Furioso XXXIII — 54 Furioso)

2) „V i d u s" (Furioso XXXIX — 213 Furioso)

oba ogiery „Furioso" są wysokowartościowe o skonsolidowanym rodowodzie, o doskonałej jędrnej maści gniadej. Na tych dwóch ogierach opiera się głównie plan hodowlany.

3) „B o l y g o" (Dunure — Dama po Fenek), półkrwi angiel.

4) „Florian — Nonius" (Nonius XXXVI — 265 Nonius).

5) „H u s z á r" (Gidran — Draga po Furioso).

Ogier rządowy pełnej krwi angielskiej, gniady: „E r n a n i"

Z zawodów Sandomierskiego Koła Sportowego w Ruszczy

(Wspomnienie nieoficjalne)

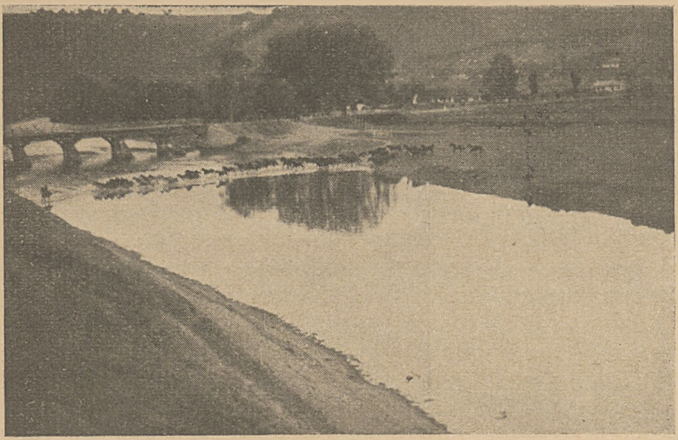
Motto:... mówił dalej Zagłoba: gdy na koń siędziesz, zaraz ci desperacja od trzęsienia się coraz niżej zlatuje, aż ją w końcu i zgoła wytrzęsiesz.

(Ogniem i Mieczem t. III, str. 57).

Dla Ciebie piszę te słowa, Gorgiasie, koniu kochany, — sprawco naszych emocji i triumfów na dalekiej sandomierskiej ziemi! Bydlątko słodkie, żyrafo najmilsza, która długą szyją zabezpieczałeś mię nieraz od przymusowego lądowania w rowach, przez które ci się skakać nie chciało! Stoi przedemną śliczny zegarek, przez ciebie na biegu myśliwskim wygrany, i przypomina o tych przemiłych chwilach, które dzięki twemu właścicielowi na pięknej Sandomierszczyźnie przeżyłam.

Zaczęło się od pewnego polowania na kaczki za Mołodecznem. (Wszystkie drogi, okazuje się, prowadzą do ...Sandomierza!) gdzie wyszło na jaw, że jest taki Gorgias i taki Ordynat, na których właściwie powinniśmy... itd. — Trochę wzbraniać się wypadało — ale ostatecznie z Mołodeczna do Sandomierza jest „tylko" — 800 km, a „Polska C" jest krajem całkiem nieznanym. W dalszym ciągu zostało stwierdzonem, że owa Polska C słusznie została przeznaczona do odegrania przodującej roli w kraju: Miejsce, gdzie na zawodach chodzi przeszło trzydzieści koni z jednego powiatu, — w tem 70% folblutów — gdzie z jednego domu startuje ojciec z trzema synami na 7-u koniach, — gdzie na małym prywatnym biegu idzie 14 koni — taka okolica stanowczo pod każdym względem zasługuje na wyróżnienie!

Oficjalne sprawozdanie podaje szczegółowe wyniki tegorocznych zawodów w Ruszczy. Tu tylko dodać można, iż w czasie kilkoletniej naszej kariery zawodniczej, nie spotykałyśmy tak świetnie zorganizowanych lokalnych zawodów.



Stadnina Jagielnica. Przejście przez Seret.

(King's Idler — Electra po Con amore), wyjątkowo harmonijny i zrównoważony ogier.

Ogiery stanowią także za niskim wynagrodzeniem okoliczne klacze włościańskie.

Następnie posiada stado 128 sztuk matek zarejestrowanych i około 200 sztuk młodzieży. Ze 128 zarejestrowanych matek, 75 ma udowodnione pochodzenie.

Młodzież chowana jest na szerokich stepach podolskich w ten sposób, że od 1 kwietnia do 1 listopada nie widzi stajni ani dachu nad głową. Z takiego sposobu wychowania można mieć pewną nadzieję, że będą to konie twarde i dobrze zahartowane na ciężkie wymagania wojny z doskonałymi kopytami, co jest u konia wierzchowego i zaprzęgowego na wschodnim terenie podstawową rzeczą.

Jagielnica dostarcza rok rocznie około 50 sztuk remont dla Armii i będzie ich dostarczać więcej w latach następnych, gdyż stado rozbudowuje się z roku na rok własnym przychówkiem, wycofywanym do hodowli w czasie zakupów dla Armii. Stado Jagielnickie wyprodukowało już szereg ogierów półkrwi, które dają bardzo dobre potomstwo i są obecnie rozmieszczone w powiatach.

Z 50 roczniaków wybrał zastępca kierownika stada w Sądowej Wiszni wraz z inspektorem hodowlanym Związku Hodowców Małopolskiego Konia Półkrwi 5 ogierków, które mają być chowane na przyszłe reproduktory.

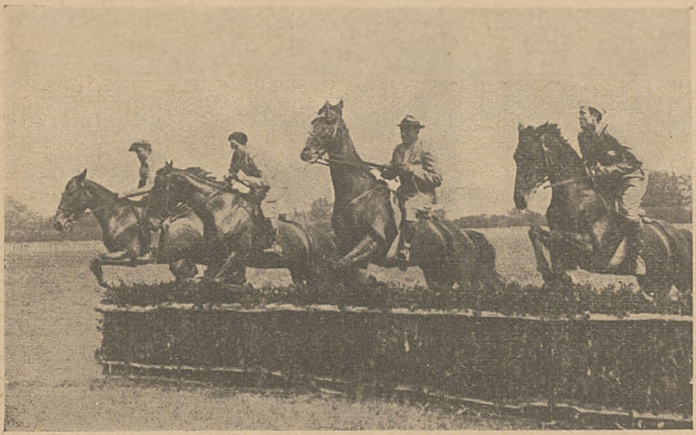


Stadnina Jagielnica. Nad Seretem.

W czasie śniadania, które odbyło się po oglądnięciu stadniny, na łące nad rzeką Seret przy udziale 50 osób, otrzymal wszyscy zawodnicy konkursów w Zaleszczykach od gościnnego Gospodarza ładny upominek.

Wieczorem tego samego dnia po konkursie szybkości im. Antoniego hr. Lanckorońskiego odbył się na plaży nad Dniestrem raut, gdzie członkowie klubu, zawodnicy i zaproszeni goście spędzili w miłym nastroju wiele przyjemnych chwil.

Rożyska, dnia 10.X. 1937. *Kazimierz Grocholski.*



P. Z. Horodyński z synami na przeszkodzie.

Nastrój początkowo był bardzo „bojowy":

— „Ixora" murowana w „crossie"!

— Jak ty przegrasz na „Ordynacie", to ci wogóle ręki nie podamy!

Ale potem... Okazało się, że „Grzybek I" będzie napewno lepszy od „Ixory", a dopiero blady strach padł na właścicieli i „Grzybka" i „Ixory", gdy na horyzoncie pojawił się „Honfleur"!

— A „Korinna", zwyciężczyni biegu zeszłorocznego w Śmiłowie! I to w dodatku pod tak doświadczonym jeźdźcem!

Doszliśmy jednocześnie do wniosku, że „ciężko żyć nieprzyzwyczajonemu", i skutek był taki, że obiadu nie tknął nietylko żaden z zawodników, ale też i nikt z ich równie zemocjonowanych rodzin!

Fatalnym okazał się ten nastrój w skutkach przy wadze, gdzie większości zawodników brakowały dziesiątki kilogramów! Tej jednej ewentualności nie przewidziało świetnie pozatem funkcjonujące Kierownictwo zawodów; uczestnicy ciężkiego „crossu" wywieźli w teren w kieszeniach wszystkie odważniki, — a ponieważ w tymże terenie, recte w torfowym rowie, na dłuższy czas pozostali — bieg na przełaj lekki odbyć się musiał bez wyrównania wagi; co za kłopot, gdy się jest jeszcze juniorami!

Dużoby pisać o przebiegu poszczególnych konkurencji; były różne mniej i więcej wesołe momenty. Jak wytłumaczono pewnej mamie, że jej syn, rulujący z koniem na trybunowej przeszkodzie, robi to przez taktykę (sic!) — jak w czasie biegu jednej



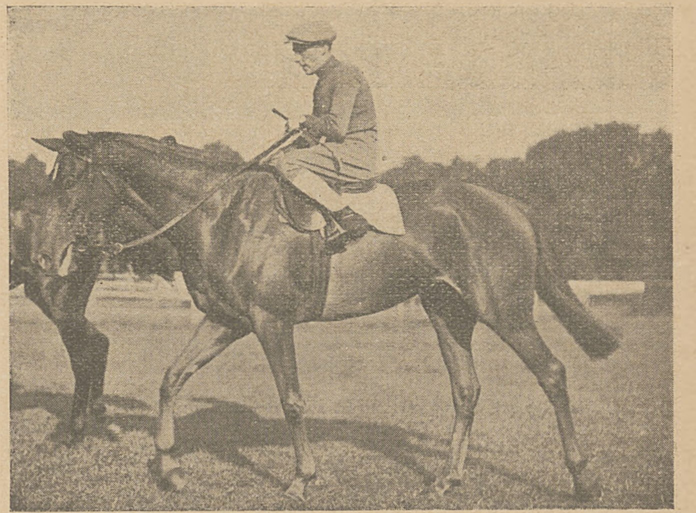
Panna Maria Meysztowiczówna na GORGIAS'IE.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

Czynniki państwowe wydatnie pomagają realizacji wielkiego wyścigu międzynarodowego w Berlinie. — Corrida wywozi z Niemiec poważną nagrodę. — Docenianie wartości spotkań międzynarodowych. — Sturmvogel w Paryżu. — Konie niemieckie tryumfują w Budapeszcie i Wiedniu. — St. Leger i dublet ogiera Abendfrieden. — Klasyfikacja czołowych trzylatków. — Seria zwycięstw og. Elritzling. — Adlerfee góruje nad dwulatkami. — Najlepsze dwulatki. — Ferro wybija się na czoło reproduktorów. — Ś. p. Richard Haniel. — Wspaniały Ebro. — Wahnfried do stada. — Walzerkönig.

Czynniki kierujące hodowlą koni pełnej krwi w Niemczech lepiej może niż odpowiednie władze innych krajów, rozumieją celowość wyścigów międzynarodowych. Dopiero wielkie gonitwy z udziałem koni różnych krajów dają sprawdzian wysiłków hodowlanych, porównanie wartości koni, metod wychowu, jazdy i treningu. Walki międzynarodowe pozwalają sprawdzić metody któremi się idzie, pozwalają zastanowić się i zawrócić z niewłaściwie obranej drogi, coś ulepszyć, czy czegoś zaniechać. Niemcy nie poprzestali na utworzeniu wielkiej nagrody w Monachium, do której przywiązany jest honor zdobycia Des Braunen Bandes— brunatnej wstęgi. W roku bież., z okazji uroczystości związanych z obchodem 700-lecia istnienia Berlina, rozpisano nową wielką nagrodę międzynarodową — **Grosser Preis der Reichshauptstadt** z nagrodami na sumę 100.000 marek. (70.000 — 11.000 — 7.000 — 4.000 — 2.000 — 1.000 i premie hod.). Ta poważna bądź co bądź suma, uzyskana została dzięki poparciu wysokich czynników państwowych, wbrew, naturalnie, życzeniu bardzo surowej Komisji dewizowej, która przeciwstawiała się twierdzeniu, że jeśli się chce cudzoziemców i ich pieniądze przyciągnąć do kraju, to trzeba im błysnąć przed oczami naprawdę zachęcającym kąskiem. Wysoka nagroda (większa niż Derby francuskie i to znacznie) zrobiła swoje: Francja i Włochy zgłosiły wysoce wartościowe konie. Corrida, Vatellor i włoska Amerina stanowiły dostateczny magnes, aby ściągnąć na tor Hoppegarten takie tłumy publiczności, jakich ten tor w ogóle jeszcze nigdy nie oglądał. Piękna pogoda, flagi kilku państw, przybranie trybun, goście zagraniczni, popularny żokej angielski Steve Donoghue — wszystko to wytworzyło ożywiony nastrój, który w miarę zbliżania się wielkiej gonitwy, przeradzał się w nastrój podniecenia.

Ośm niemieckich, trzy francuskie i jeden włoski koń wyszły do startu, starannie oglądane lub podziwiane. Tylko trzy konie, Corrida, Cousine i Amerina — wszystkie zagraniczne, są zupełnie suche; wszystkie inne mniej lub więcej podekscytowane. Aż do wyjścia na prostą prowadziła włoska Amerina — drugi trzylatek po Donatello II. Tutaj zrównał się z nią 5 l. niemiecki Sturmvogel, który wskutek dość nagłego odpadnięcia trzymających się w czołowej grupie og. Blasius z kl. Iniga Isolani — znalazł się na froncie trochę przymusowo, wcześniej niż tego wymagała taktyka przewidziana. Naturalnie dosiadający kapitalnego ogiera ż. Streit — musiał już pójść całą parą naprzód, bo co miał robić innego? Tymczasem Corrida, która przez połowę drogi była prowadzona zupełnie z tyłu, a później stopniowo i spokojnie poprawiała miejsce, rozpoczęła finisz z piątego miejsca i wnet zrównała się z ogierem Sturmvogel. Ten broni się mężnie na przestrzeni jakich 100 metrów, później ulega — klasowa **Corrida** wygrywa pewnie o długość. Trzecie miejsce zajmuje włoska Amerina, za którą o szyję czwartym jest niemiecki derbista Abendfrieden. Piąty jest Blasius, szósta francuska Cousine, a dalej Wahnfried, Vatellor (Fr), Blinzen, Iniga Isolani, Atis i Graviter. Czas 2 m. 31.6 sek. — jak na tor w Hoppegarten, wyborny. Corrida, nie po raz pierwszy, zarekomendowała się jako **najlepsza w Europie** klacz w treningu, Sturmvogel potwierdził swój rozgłos jako **najlepszy koń niemiecki sezonu 1937.** Amerina znakomicie



3 l. AMERINA (Apelle — Pastorella) ur. w 1934 r. w st. Della Pellegrina.

---

siostry, druga z emocji puściła dwa pięciokilowe odważniki z wysokości trybuny sędziowskiej prosto w p. t. publiczność, (ofiar w ludziach nie było, — to dla uspokojenia szanownych czytelników) — jak furmani z byłej Kongresówki, obserwując wyniki biegów, dawali wyraz swoim nastrojom krótkiem „Psia krew, znowu ta Galicja!".

Publiczność żywiołowo reagowała na wszelkie wyniki: wiarogodni a złośliwi świadkowie stwierdzili, że po zwycięstwie Gorgiasa, (dalibóg, on zwyciężył, nie ja!) — zostałam wyściskana, bez współudziału mojej siostry, jedynej upoważnionej w całem towarzystwie!

Swoją drogą, impreza w Ruszczy pod każdym względem była bezkonkurencyjna! Tak jak „juniorzy" tańczą w sandomierskiem kujawiaki, a „senjorzy" — polki, i to po dwadzieścia z rzędu — nikt inny nie potrafi! Bo przecież tańczyć trzeba było, choć poniektóre gnaty bolały!

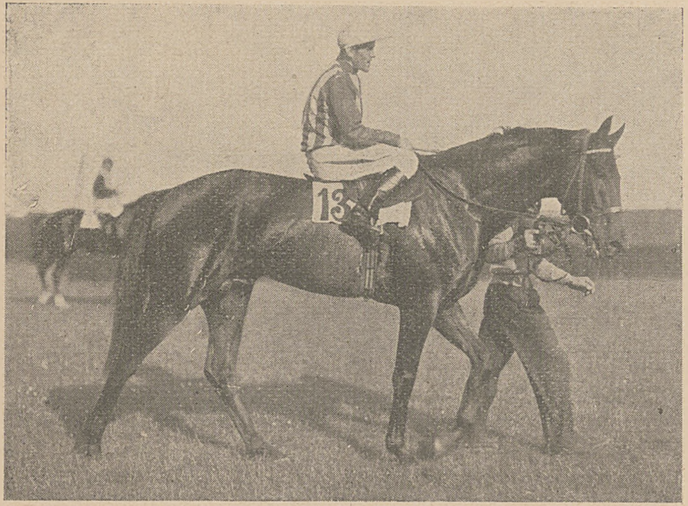
Następne dwa dni siedziało się w stajni, okładając konie na zimno i na gorąco, a trzeciego — cudny „mały spacer w terenie" w Zbydniowie u pp. Horodyńskich. Czternaście koni przegalopowało przeszło 20 km. w ślicznych terenach, z przeszkodami, których nie powstydziłby się porządny cross. Podły „Ezop" skorzystał z przejazdu wbród, by dokumentnie wykąpać swą amazonkę, (muchy go gryzły, biedaka!), ale ktoby się tym przejmował!

Jako pamiątkę wywiozłyśmy 103 (słownie: sto trzy!) zdjęcia, a koła pociągu, unoszące nas na Wileńszczyznę wystukiwały rytmicznie refren piosenki: „Co minęło, nie powróci, pozostaną cudne sny"... Gieranony. *Maria Meysztowiczówna.*



P. D. Horodyński na kl. IXORA.

reprezentowała hodowlę Italii — podkreślam, że ona właśnie zrobiła ten mocny wyścig, dzięki niej gonitwa stała się klasową próbą dzielności. Derbista Abendfrieden znalazł się przed Blasius'em, tak że muszę cofnąć wyrażone przeze mnie zdanie, że Blasius jest najlepszym trzylatkiem niemieckim. Wielka nagroda Berlina powędrowała do Francji. Wygrał najlepszy koń w polu — na to nie ma rady. Mimo wszystko rezultat nie był dla hodowli niemieckiej katastrofalny. Stwierdzić jednak trzeba, że w r. b. tylko Brunatna Wstęga pozostała w Niemczech — natomiast Gr. Pr. v. Baden, Fürstenberg R. i Pr. der Reichshauptstadt powędrowały do Francji i Włoch, co świadczy o pewnej wyższości hodowli koni pełnej krwi w tamtych krajach, zwłaszcza jeśli zważymy, że koń miejscowy ma zawsze przewagę, którą oceniam na 3 — 4 kilogramy, nad przybyszem.



BLASIUS (Aurelius — Blaue Blume) ur. w 1934 r. w st. Waldfried.

Autarchia w hodowli pełnej krwi ma swoje granice i Niemcy będą musiały poważnie pomyśleć o odświeżeniu krwi. Stado Schlenderhan od r. 1936 rozpoczęło wysyłanie swych klaczy do ogierów angielskich, francuskich i włoskich (Ortello), co wobec sukcesów kl. Nereide i Iniga Isolani jest uzasadnione. Stado Schlenderhan kupiło w Anglii klacz cennego pochodzenia Costly po Hurry On i Cos, znanej klaczy ks. Agi Khan'a (który odwiedził Berlin i Hoppegarten w połowie października).

Stajnia Ruhrstein nabyła we Włoszech bardzo cennego pochodzenia 3-letnią klacz Adria, która jest pół-siostrą znakomitej kl. Archidamia (Derby).

Recepta Dark Ronald — Festa zaczyna być już coraz mniej skuteczna w miarę jak jej działanie obsuwa się coraz to o jedno pokolenie niżej.

**
*

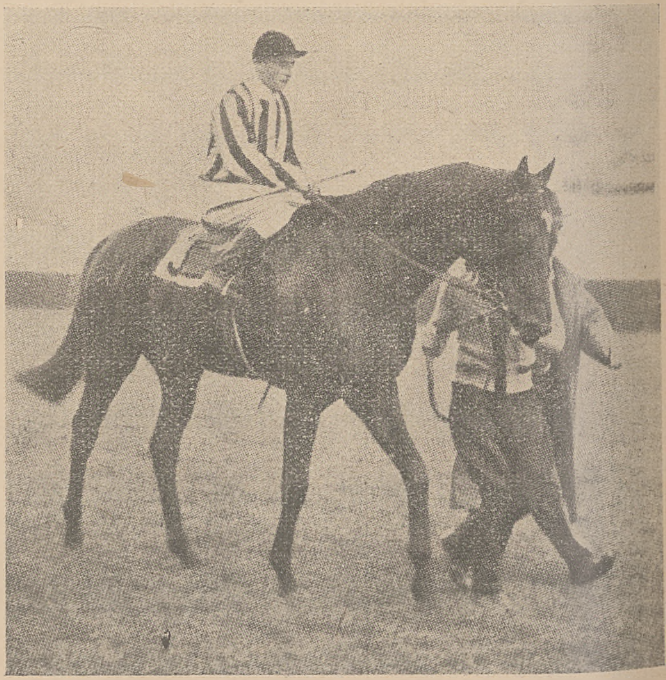
Urządzając u siebie wielkie próby międzynarodowe, Niemcy nie zaniedbują wysyłania swoich koni na tory zagraniczne. Najciekawsza była ekspedycja ogiera **Sturmvogel** na Prix de L'Arc de Triomphe do Longchamp. Ogier niemiecki zajął tam piąte miejsce wśród 12 koni, przyczem na czwarte miejsce pobiła go w ostatniej chwili En Fraude, która wygrała w r. b. Pr. de Diane. Sturmvogel był za zwycięską Corrida o jakieś 4 dł. z tyłu. czyli trochę gorzej niż w Berlinie, ale podróż i inne warunki walki musiały zrobić swoje. Na ogół jednak forma og. Sturmvogel w stosunku do kl. Corrida była zgodna z tem co widzieliśmy w Berlinie. W Pr. de L'Arc de Triomphe pobiły go lepsze konie — bo i Mousson i Tonnelle są w każdym razie lepsze niż Sturmvogel. Ale ogier niemiecki pobił og. Sultan Mahomed, który potrafił wygrywać dobre wyścigi w Anglii, pobił Le Ksar'a, zwycięzcę w 2000 gw., a także Dadji — pogromcę koni niemieckich na ich własnym gruncie w Baden - Baden, wreszcie Vatellor'a (zwycięzcę Pr. du Président de la République), który był drugi i właściwie tylko wypadkiem pobity przez Blasius'a w Monachium. — I dlatego uważam, że Sturmvogel z honorem zakończył ową świetną karierę wyścigową; obecnie zajmie boks w stajni ogierów w Schlenderhan obok swego znakomitego ojca og. Oleander. Ta przegrana jest dużo bardziej zaszczytna dla hodowli niemieckiej, niż wielkie tryumfy odniesione w Budapeszcie i Wiedniu. Derbista **Abendfrieden** wygrał St. Leger w Budapeszcie od Cabala, Darfur, Rüdiger, Fürstenbrauch — najlepszych trzylatków miejscowych, lecz to jest mało miarodajne, gdyż klasa koni na Węgrzech daleka jest obecnie od dawnego poziomu.

Tegoroczny budapeszteński St. Leger był o tyle jeszcze ciekawy, że w rozgrywce wzięło udział aż trzech derbistów: niemiecki Abendfrieden, węgierski Fürstenbrauch i austriacki Rüdiger.

Z prawdziwych koni klasy wiedeńskiej pozostały tylko wspomnienia i to co pobiły przedstawicielki Niemiec — **Iniga Isolani** i Galleria Brera w Austria Preis — to nie ma nic wspólnego z klasą. Zwłaszcza drugie miejsce klaczy Galleria Brera prowadzi do smutnych refleksji o obecnych wyścigach w Wiedniu — dopiero teraz zaczyna się tam budzić duch, gdyż stwierdzono, że tak, jak jest obecnie, jest źle. Czynniki państwowe, po długiej martwocie, będą zdaje się, próbowały poprawiać sytuację wyścigów, a więc hodowli.

**
*

Abendfrieden jest najlepszym trzylatkiem niemieckim. Już wielki międzynarodowy wyścig w Berlinie pokazał, że byłoby niewłaściwe mówić o supremacji Blasius'a (na podstawie zwycięstwa nad Vatellor'em w Das Braune Band v. Deutschland). Zdecydowane zaś zwycięstwo derbisty nad Blasius'em w **Deutsches St. Leger** (20.000 mk, 2.800 mtr) stawia ogiera Abendfrieden na **czele trzylatków niemieckich,** a Blasius, który zajął drugie miejsce, jest drugim także na rocznej liście klasyfikowanych trzylatków. Na trzeciem miejscu stawiam klacz Iniga Isolani. Prymat ogiera Abendfrieden wzmacnia jego zwycięstwo w Budapeszcie: jest to powtórzenie dubleta jaki ma za sobą Arjaman, również przedstawiciel barw stajni państwowej. Nadmienić warto, że zarówno Abendfrieden, jak i Blasius oraz Arjaman, wywodzą się z linii Alveole. Dodam, że niemiecki St. Leger rozegrano w niemal rekordowym czasie 3 m. 00.2 sek. (rek. 2 m. 59.5 s.), że był to kapitalny wyścig i że Elritzling zajął tam trzecie miejsce przed Atis i Laurus. **Elritzling** (Lampos i klasowa Erika po Scarsellino) trzeciem miejscem w St. Leger oraz serią wartościowych zwycięstw w sezonie jesiennym zasłużył na to, aby dać mu dobrą lokatę na liście trzylatków niemieckich: stawiam go na czwartem miejscu za kl. Iniga Isolani i uważam, że wartość jego przejawia



ABENDFRIEDEN (Ferro — Antonia) najlepszy trzylatek niemiecki roku 1937.

się głównie na dystansach dłuższych. W **Sachsen Pr.** (10.000 mk, 2200 mtr, Drezno) Elritzling zwyciężył 4 l. Seine Hoheit 3 l. Galleria Brera (2-ga w Austria Preis), 5 l. Goldtaler, 3 l. Laurus. Następnie w **Pr. der Rheinprovinz** (6.000 m, 2.400 mtr, Krefeld) pobił 6 l. og. Palastherold i trzylatki Laurus i Trollius. Prawie identyczny wynik miała gonitwa **Ernst Bischoff** R. (4.000 mk, 2.400 mtr, Düsseldorf).

**
*

Licytacja w Hoppegarten odbyła się nazajutrz po rozgrywce wielkiej międzynarodowej gonitwy, to też gości było dużo. Ze 107 roczniaków zgłoszonych, przedstawiono 102, a sprzedanych zostało 58 — znaczna ilość koni nie osiągnęła rezerw, bądź nie wzbudziła zainteresowania i pod tym względem licytacja berlińska podobna była do warszawskiej.

W r. 1936 cena przeciętna wyniosła 3500 mk (sztuk 77), w r. 1937 wzrosła ona do **3770 mk** za 58 sztuk. Wobec mniejszej ilości koni sprzedanych, mimo wyższej ceny przeciętnej, obrót ogólny spadł z 269.650 mk w r. 1936 do 219.100 mk w r. 1937 — pod tym względem licytacja warszawska, ze znacznie większym obrotem w porównaniu do roku ub., była dużo bardziej udana. Najdroższy był ogierek Anhalt po Prunus i Quellendorf po Nuage i Edderitz po Biniou (stado Bärfelde) za którego dr. Hess dał 10.000 mk, oraz kl. Anjuta z tego samego stada — córka także Prunus'a z kl. Numea po Aldford, która poszła w ręce tego samego nabywcy za identyczną cenę.

Trener Butzke dał 9.000 mk za ogierka Harras (Graf Ferry i Hansa po Aldford), urodzonego w stadzie Görlsdorf. — Dobre ceny osiągnęły pozatem:

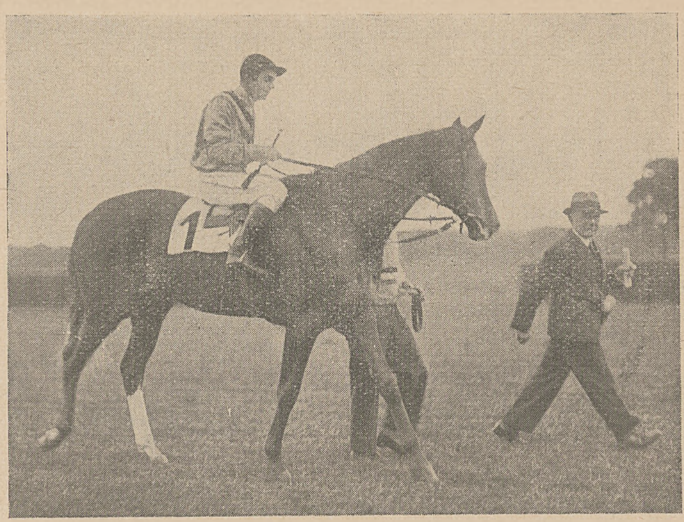
kl. Fidanzata po Janus i Fides (ur. w Waldfried)	8.400 mk.
kl. Antoinette po Prunus i Melanie (ur. w Bärfelde)	8.200 „
og. Altmeister po Prunus i Aroma (ur. w Tenever)	7.100 „
kl. Grimgerde po Ladro i Gravitas (ur. w Waldfried)	7.000 „
kl. Vinsebeck po Widerhall i Ferrara (ur. w Römerhof)	6.500 „
kl. Askania Nova po Prunus i Edderitz (ur. w Bärfelde)	6.100 „
og. Arwed po Widerhall i Aupa (st. Römerhof)	6.000 „
og. Merowinger po Widerhall i Marburg (st. Römerhof)	6.000 „
kl. Hermia po Oleander i Hoffnung II (st. Zoppenbroich)	5.500 „

Wyżej wymienione roczniaki w ilości 11 pochodzą **wyłącznie** od ogierów dwóch czołowych stad niemieckich: Prunus, Widerhall i Oleander (8), urodzonych w Schlenderhan oraz Graf Ferry, Janus i Ladro (3), urodzonych w Waldfried.

Zwracają uwagę zwłaszcza dobre ceny za roczniaki po bardzo już niemłodym og. Prunus oraz za pierwsze produkty Widerhall'a. Stado Bärfelde p. Friedheim'a osiągnęło bardzo dobre ceny — miało 4 roczniaki w wymienionej jedenastce. Licytację poprzedziło premiowanie roczniaków za eksterier — odznaczono 7 ogierków i 3 klacze. Pierwszą nagr. otrzymał ogierek po Prunus i Teyde, drugą ogierek po Graf Ferry i Hansa (która w poprzednich latach dała także premiowanego Edel-Bitter'a), trzecią ogierek po Favor i Kornblume. Podobnie jak w latach poprzednich zwierzchnia władza wyścigowa (Oberste Renn-Behörde) dawała ze swych funduszów zapomogę każdej stajni, która nabyła roczniaka na licytacji i zapewniła wzięcie go do treningu. Fundusze państwowe, jakie ma do dyspozycji Oberste Renn-Behörde pozwoliły na wypłacenie subwencji **po 300 marek** za każdego roczniaka kupionego na licytacji i oddanego do treningu. Poza tem w r. 1938 znowu rozegrana będzie gonitwa z nagrodami 10.000 mk dla dwulatków, które jako roczniaki nabyte zostały na licytacji w Hoppegarten. Przykład godny naśladowania — praktykuje się także we Francji.

**
*

Najlepszym dwulatkiem jest klacz **Adlerfee**, pięknie nazwana córka og. Ferro i Atalanté po Fervor i Athene z linii Semiramis. Po zwycięstwie w międzynarodowym Zukunfts Rennen (p. Nr. 24 „J. i H.") wygrała ona **Oppenheim R.** (8.000 mk, 1.200 m), bijąc klacze Liebesgabe i Hannenalt, a następnie **Ratibor R.** (10.000 mk, 1.400 mtr). Tutaj pokonała ona Jaromir'a, który jest pierwszym wśród tegorocznych ogierków dwuletnich i doskona-



ADLERFEE (Ferro — Atalanté) wybitna dwulatka roku 1937.

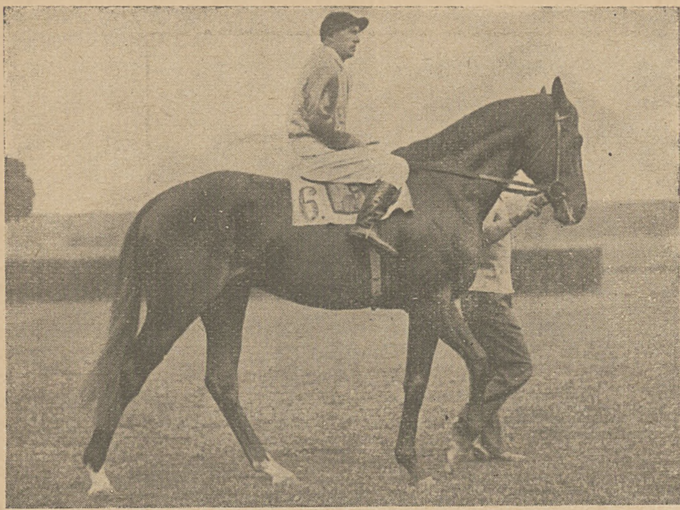
łego pochodzenia klacz Blaue Donau. Adlerfee jest dwulatką bardzo wysokiej klasy.

Nagrodę „zimowego faworyta". **(Pr. des Winterfavoriten,** 8.000 mk, 1.400) wygrała państwowa **Astrologie** (Ferro i Antonia po Herold i Adresse z linii Alveole). Ponieważ wynik tej gonitwy, jeśli idzie o drugiego i trzeciego konia był prawie ten sam co wynik Ratibor R. — Jaromir był drugi, Blaue Donau trzecia — można przypuszczać, że Astrologie nie wiele ustępuje Adlerfee. Na czele rocznika 1935 stoją zdecydowanie klacze: oprócz Adlerfee i Astrologie jeszcze **Liebesgabe** może być zaliczona do czołowych dwulatków niemieckich. Córka Herold'a i Lovely Naples (po Vencedor), a więc półsiostra bardzo dobrego ogiera Lord Nelson (Austria Pr.) potrafiła także pokonać Jaromir'a, który w ten sposób był stałym kamieniem probierczym dla czołowych klaczy. Liebesgabe była pierwsza w gonitwie **„700 Jahre Berlin"**, rozegranej w dzień zwycięstwa Corrida'y, na trudnym parcours'ie w Hoppegarten, prostej linii na 1.200 mtr ze wzniesieniem. **Jaromir,** pół-brat Janus'a i Janitor'a, po Ladro i Jane Pierney po Stefan the Great, utrzymał drugie miejsce przed klaczą Zeitvergeht.

Znamy już ubiegłe tryumfy klaczy Hannenalt (p. „J. i H." Nr 24). Można obecnie ustalić porządek, w jakim klasyfikują się dwulatki niemieckie, w następujący sposób: 1) Adlerfee po Ferro; 2) Astrologie po Ferro; 3) Liebesgabe po Herold; 4) Jaromir po Ladro; 5) Hannenalt po Alchimist. Dalej Orgelton, Zibebe, Zeit vergeht. W r. 1938 powinien być dobry Wunderhorn. Jakiś czas zaniedbany Ferro wybija się, w świetle tryumfów czołowych dwuletnich klaczy — na zupełnie pierwszorzędnego reproduktora, podtrzymując sławę swego ojca Landgraf'a oraz kontynuując linię męską Louviers'a.

**
*

Znany hodowca Richard Haniel zmarł po długiej chorobie. Hodował on konie z wielkiem zamiłowaniem i próbował je we własnej stajni wyścigowej — około 50 lat służył sportowi konnemu i hodowli. Pierwsze Derby niemieckie wziął dla Haniel'a og. Turmfalke w r. 1913, bijąc polskiego Mości Księcia (porażki Mości Księcia w tej gonitwie nie akceptowałem i formy Turmfalke w tej gonitwie wytłomaczyć sobie absolutnie nie mogłem). W dwa lata później Derby zdobywa kl. Pontresina, a jeszcze w dwa lata później — znakomity koń wyścigowy, a później reproduktor Landgraf. Wielkie gonitwy w barwach swego hodowcy (kurtka biała, szarfa czarna, czapka zielona) wygrywały: Priesterwald. Einsiedler, Traum, z klaczy — Einsicht, Perle oraz Frauenlob, która wsławiła się następnie jako matka znakomitego Ferro, derbisty z roku 1926. Jako ojciec najlepszych tegorocznych dwulatków oraz jako ojciec derbisty Athanasius'a—Ferro oddaje współczesnej hodowli niemieckiej wielkie usługi. Bardzo dobrym koniem



WAHNFRIED (Flamboyant — Winnica) og. gn. ur. w 1933 w st. Röttgen.

ś. p. Haniela był Palü: koń ten na dystansie do 1.600 mtr był sławą, obecnie jest reproduktorem w Polsce i w r. b. dał się poznać bardziej niż w latach porzednich — jako ojciec szeregu szybkich koni. Jednym z ostatnich koni wychowanych przez ś. p. Haniela była Contessa Maddalena, wyborna, klasowa dwulatka, która jako starsza klacz zawiodła. Przebłyski klasy zdradzał Travertin.

Byłem niedawno w stajni ś. p. Haniela w Hoppegarten, gdzie pokazano mi konia, od którego nie mogłem wzroku oderwać. Jest to 6-cio letni **Ebro,** syn Oleander'a, sylwetka kapitalnego reproduktora — co za linie, szkielet, prawidłowość budowy! Nie był to koń zupełnie pierwszej klasy, można powiedzieć koń dobrej drugiej klasy, który ma jednakże za sobą szereg b. poważnych zwycięstw (ostatnio **Omnium** — 5.000 mk, 3.000 mtr, bijąc Walzerkönig'a w czasie 3 m. 17.2 sek. oraz **Kartell Rennen;** Ebro zajął też kilka wartościowszych miejsc płatnych za b. dobrymi końmi. Jestem pewny, że ten, komu uda się tego konia dostać do stada, zrobi dobry interes — ogier ten ucieleśnia wysiłki hodowlane dwóch wielkich stad niemieckich — Haniela i Oppenheima i powinien dać pierwszorzędne potomstwo. Ś. p. R. Haniel był przez wiele lat prezesem Tow. Międzynarodowych Wyścigów w Baden-Baden. Stado Jego położone było w Alzacji; później kiedy Walburg wraz z Alzacją powrócił do Francji, stado p. Haniela kilkakrotnie zmieniało miejsce pobytu, co oczywiście nie pozostało bez wysoce ujemnego wpływu na hodowlę w ciągu ostatniego 10-cio lecia.

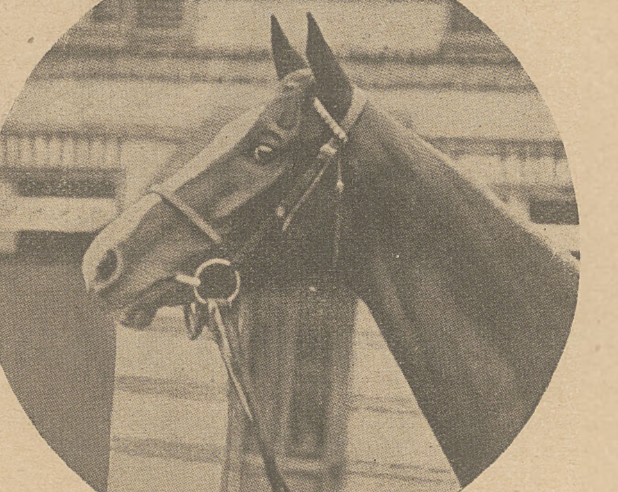
***

Ogier Wahnfried (Flamboyant i Winnica) obok Nereide najlepszy trzylatek ubiegłego sezonu — odszedł do stada swego właściciela p. Mülhens'a w Röttgen, gdzie pełnić będzie funkcje reproduktora obok derbisty Palastpage.

Wahnfried był niewątpliwie bardzo dobrym koniem, ale jako trzylatek musiał stać w cieniu fenomenalnej Nereide, a pozatem gasił go (także wyjątkowej klasy) og. Sturmvogel. Naturalnie nie będzie to ogier tej klasy co dominujące dzisiaj Ferro, Oleander, Herold.

***

Ze starszych koni zasługuje na wzmiankę, poza Ebro, jeszcze **Walzerkönig** (Graf Isolani i Wiener Blut po Prunus), który mając 1½ kg mniej na grzbiecie potrafił wywalczyć sobie zwycięstwo nad Ebro, bijąc go o szyję w **Ulrich v. Oertzen R.** (4.000 mk, 2.800 mtr, czas 3 m. 2 sek.). **P.**



5 l. CORRIDA (Coronach — Zariba) hod. i wł. M. Boussac.

CORRIDA

Corrida urodziła się w roku 1932 w stadninie Fresnay-le-Buffard p. Marcel Boussac.

Ojciec jej Coronach (Hurry On — Wet Kiss po Tredennis), urodzony w 1923 r. wygrał: Column Produce Stakes, Derby, Saint James Palace Stakes, Eclipse Stakes, St. Leger, Coronation Cup, Hardwicke Stakes na ogólną sumę 48.225 f. st.

Matka Corrida'y Zariba (Sardanapale — St. Lucre po St. Serf), urodzona w roku 1919, zdobyła następujące nagrody: Poule d'Essai des Pouliches, Grand Criterium d'Ostende (łeb w łeb z Parabole), Prix d'Aumale, Morny, Pénélope, Prix Daru, Maurice de Gheest, Jacques Le Marois, Prix de la Plage Fleurie, Edmond Blanc, Chloë, Pirx Hedouville. W Prix de Diane została mocno potrącona, wskutek czego przyszła druga za Pellsie, Samymi pierwszymi nagrodami zdobyła Zariba 458.075 franków.

W stadzie okazała się wyjątkowej klasy matką stadną. Dała z koleji: l'Espérance, Bara, Goyescas, Hippa, Corrida, Abjer, Goya II, które razem zdobyły powyżej 8.000.000 fr.

Corrida należy do rodziny 9-tej, wywodzącej się od Maid of Masham. W rodowodzie jej znajdują się dość oddalone inbreed'y na St. Simon'a i Bend Or'a (4x5) oraz na St. Simon'a (5x5). Notujemy też przewagę prądów krwi Bend Or'a oraz Hermit'a przy zupełnym braku krwi Isonomy i nie wielkiej ilości krwi Hampton'a.

Corrida rozpoczęła swoją karierę na torze w wieku 2 lat, przy czym biegała 4 razy. Dla debiutu przyszła trzecią za The Nile i Pompeiro. Za drugim startem wygrała Prix Morney (jak i jej matka) od Tulipier i Prince d'Asturias. W Grand Criterium uległa w walce o ½ długości Pompeiro, oraz zupełnie niewytłomaczenie przegrała Prix de la Forêt, zajmując piąte dopiero miejsce za Jus de Raisin, Le Cyclone II, Bao Dai i Mesa (zdobywczyni w roku następnym 1000 Gwinei).

Trzyletnią Corrida biegała tylko 8 razy. Na wiosnę wysłana została do Anglii, gdzie przegrała wszystkie 3 gonitwy, w których startowała. Po powrocie do ojczyzny biegała już lepiej: w Prix Astartè była drugą za Rarity; w Grand International d'Ostende również drugą za Admiral Drake; w Prix de l'Arc de Triomphe stanęła na trzecim miejscu za Samos i Péniche; Prix du Conseil Municipal przegrała o krótki łeb do Come In. W ostatnim swoim występie w wieku lat 3-ch w Grand Prix de Marseille odniosła łatwe zwycięstwo nad Pompeiro i Peut Etre.

(9) CORRIDA, kl. kaszt., ur. 1932.

ZARIBA, gn. 1919	St. Lucre	Fairy Gold	Dame Masham	Galliard 13, Pauline 9
			Bend Or ■	Doncaster 5, Rouge Rose 1
		St. Serf	Feronia	Thormanby 4, Woodbine 8
			St. Simon ●	Galopin 3, St. Angela 11
	Sardanapale	Gemma	Agnostic	Rosicrucian 5, Bonnie Agnes 16
			Florizel II	St. Simon ● 11, Perdita II 7
		Prestige	Orgueilleuse	Révérend 17, Oroya 4
			Le Pompon	Fripon 22, La Foudre 18
CORONACH, kaszt. 1923	Wet Kiss	Soligena	St. Guntheirn	Carbine 2, St. Bees 4
			Soliman	St. Simon ● 11, Alibech 9
		Tredennis	St. Marguerite	Hermit 5, Devotion 4
			Kendal	Bend Or ■ 1, Windermere 16
	Hurry On	Tout Suite	Star	Thurio 2, Meteor 2
			Sainfoin	Springfield 12, Sanda 2
		Marcovil	Lady Villikins	Hagioscope 23, Dinah 12
			Marco	Barcaldine 23, Novitiate 3

W roku następnym Corrida wyszła do startu 12 razy. Prix Boïard przegrała do Rénette, Prix de la Jonchére — do Ambrose Light, w Prix Daphnis et Chloé przyszła czwartą. Po tych niepowodzeniach następuje seria zwycięstw. Corrida zdobywa kolejno Prix du Prince de Galles, Prix d'Hédouville, Hardwicke Stakes (w Anglii) oraz Prix du Président de la République. Wysłana do Monachium do walki o Brunatną Wstęgę Corrida ustępuje jedynie fenomenalnej Nereida'ie, poczym znowu podróżuje, żeby odnieść wielki triumf w Belgii, zdobywając Grand International d'Ostende (drugi Taj Akbar). Powróciwszy do Francji wygrywa Prix de l'Arc de Triomphe. I znowu podróż przez La Manche do Anglii, gdzie w Champion Stakes zajmuje trzecie miejsce za Wychwood Abbot i Fiares. Zakańcza sezon łatwym zwycięstwem w Grand Prix de Marseille, powtórnie łatwo bijąc Pompeiro i Peut Etre.

W roku bieżącym, mając 5 lat, Corrida bierze udział w 9-iu gonitwach. Na wiosnę jest — jak zwykle — daleką od kondycji i przegrywa 4 duże wyścigi, w tym Coronation Cup (Anglia). Po tym w wielkim stylu, w cantrze, zdobywa Grand Prix de Tremblay; dalej, w miarę biegu czasu i coraz to późniejszego terminu rozgrywania nagród, wykazuje coraz lepszą formę i triumfuje w 3-ch wielkich próbach jesiennego sezonu: Grand International d'Ostende (Belgia), Grosser Preis der Reichshauptstadt (Niemcy) (drugi Sturmvogel) oraz Prix de l'Arc de Triomphe. Był to jej ostatni start przed odejściem do stada. Prawdopodobnie przemęczona ciągłym podróżowaniem wygrała Corrida swój ostatni wyścig z trudem, w zaciętej walce o krótki łeb od 3-letniej doskonałej Tonnelle.

Ogółem Corrida wygrała 5.002.280 franków, z czego pierwszymi nagrodami 4.680.000 fr., oraz płatnymi miejscami 322.280 fr. Ściśle określić sumę wygranych Corrida'y jest trudno, ponieważ ostatnimi czasy tak frank francuski jak i funt angielski zmieniają swoją wartość walutową. Żeby dokładnie ustalić ile wynosi rekord (wygranych) Corridy trzebaby było wygrane każdego roku przeliczyć według kursu walut owego roku. W każdym razie rekord sumy wygranych we Francji należy do tej fenomenalnej klaczy.

Była ona dobrą dwulatką, ponieważ wygrała Prix Morny, a w Grand Criterium zajęła drugie miejsce. Nie mając zapisów do klasycznych nagród dla swojego wieku, trzylatką nie mogła ujawnić swej istotnej wartości. Jako 4-o i 5-io letnia wykazała wielką klasę. Niektórzy entuzjaści usiłują przyrównać klasę Corrida'y do klasy Sceptre i Pretty Polly. Jednak wyczyny na torze tych wielkich klaczy należy uważać za znacznie przewyższające sukcesy Corrida'y.

Pretty Polly zdobyła Middle Park Plate, 100 Gwinei, Oaks, St. Leger, Champagne Stakes, Champion Stakes, Coronation Cup, Jockey Club Cup i t. d.

Sceptre triumfowała w 1000 Gwinei, Oaks'ie, St. Leger, Jockey Club Stakes, Woodcoke Stakes, Champion Stakes, Hardwicke Stakes i t. d.

W hodowli te sławne klacze zawiodły, jeśli chodzi o pierwszą generację. Klasa ich przemówiła dopiero znacznie później, w dalszych pokoleniach. Oby Corrida w stadzie nie poszła w ich ślady, oby już pierwsze jej potomstwo odziedziczyło po matce jej wyjątkowe zdolności do galopowania, jej fenomenalną wytrzymałość, speed oraz zdrowie i wprost stalowe nerwy, na których nawet ciągłe podróże śladu nie pozostawiały.

W interview z p. Marcel Boussac'em, ogłoszonym w „Jockey", właściciel i hodowca Corrida'y zaznacza, że w ciągu pierwszych dwóch lat trudno było określić, jakiej taktyki należy się trzymać w stosunku do Corrida'y. Wskutek tego biegała ona w wieku 2 i 3 lat znacznie poniżej swych możliwości i klasy.

Była to wielka stayerka, która rozwinęła się późno i do najlepszej formy dochodziła dopiero w jesieni. Jak wiele klaczy na wiosnę nie mogła odnaleźć siebie, typowa „jesienna" klacz. Istotną klasę ujawniła dopiero jako 4-o i 5-o letnia. Gdyby została wzięta do stada — jak wiele klaczy — po trzyletniej karierze wyścigowej — zeszłaby Corrida z toru ze znacznie gorszymi performances. Wielką zasługą jej hodowcy i właściciela jest, że nie wahał się on posyłać swe najlepsze crack'i zagranicę do Anglii, Niemiec, Belgii, gdzie napotykają one pierwszą klasę innych krajów i w ten sposób są naprawdę wszechstronnie wyprobowane.

Teddy.

Wielki Pardubicki Steeple Chase 1937 r.

Wielki Pardubicki Steeple Chase rozegrany został 17-go października przy niezliczonych tłumach widzów, którzy z zapartym tchem obserwowali ten najcięższy i najtrudniejszy — po Grand National'u w Liverpool — wyścig przeszkodowy na świecie. Nie tylko dystans i ilość przeszkód wpływają na trudność parcours'u, — główny ciężar leży w **urozmaiceniu** przeszkód, w tym, że koń przy każdym skoku staje przed nowym zadaniem, zupełnie odrębnym od poprzedniego.

Do startu tej gonitwy stanęło 15 wspaniałych koni, znakomitych skoczków, wypróbowanych w wielu steeplach. Reprezentowały one 3 kraje, gdyż Francja i Niemcy wzięły udział w zaszczytnej rozgrywce. Waga uczestników wahała się od 65½ kg. do 72 kg. Biegały następujące konie: francuski Barbas (67 kg.), niemieckie: Edenhall (67 kg.), Herold (67 kg.), Upman (70½ kg), Elfe (67 kg.), Wahne (70½ kg.), Wieland (67 kg.), czeskie: Dagger (70½ kg.), Norma (67 kg.), Milonga (72 kg.), Quixie (67 kg.), Lethe (72 kg.), Radomil (70 kg), Romulus (65½ kg., Cipera (70½ kg.).

Wśród jeźdźców znajdowała się jedna kobieta, hrabianka Lata Brandis, która z niezłomną wytrwałością w ciągu sześciu lat dążyła do zdobycia tej zaszczytnej nagrody. Odwaga i siła woli słynnej amazonki zostały nareszcie wynagrodzone: jej właśnie przypadło minąć celownik na pierwszym miejscu. Jest to jedyny wypadek — tryumf amazonki — od czasu istnienia Wielkiego Steeple Chase'u w Pardubicach.

Faworytami publiczności byli: dwukrotny tryumfator w tej gonitwie Herold, zwyciężczyni z roku 1934 Wahne, oraz towarzysz stajenny Herold'a Edenhall — wszystko konie niemieckie.

Podajemy niżej w tłomaczeniu opis przebiegu gonitwy pióra Hansa Hahnenkamm w wiedeńskim „Sport'ie" w numerze z dn. 19-go października r.b.

„Tor był ciężki, konie z trudem mogły odnaleźć równowagę i łatwo było przewidzieć liczne wypadki. Na przeszkodzie Taxis padły pierwsze trzy ofiary: Wieland, Barbas oraz Herold, lecz jeźdźcy wszystkich trzech koni zaraz dosiedli ich ponownie. Koń francuski jednak galopował niedługo: już 6-ta przeszkoda okazała się dla niego fatalną. Raz jeszcze potwierdziła się prawda, że koń, nie mający doświadczenia na przeszkodach w Pardubicach nie może zwyciężyć.

„Tymczasem stawka, prowadzona przez Edenhall'a obiegła pole i znowu pokazała się przed trybunami. Cipera już był zdystansowany — on jedyny ze wszystkich. Czołową grupę stanowiły: leaderujący Edenhall, Quixie, Upman i Norma, dalej podążały Dagger i Wahne, pozostałe — w odstępie.

„W tym porządku, bez większych zmian doszła stawka do Poplerhürde i Schwarzengraben, i tu szeregi przerzedziły się: upadł Upman, powodując upadek Wieland'a, Wahne i Elfe'a. 4 jeźdźców niemieckich runęło na zietmię tak, że od tej chwili całe nadzieje Niemców spoczywały tylko na Herold'zie. Ten ostatni odważnie zbliżył się do przodujących koni i dalej galopował w czołowej grupie.

„Tak konie doszły do rzeki. Pierwszy skoczył Edenhall, lecz wpadł do wody — jeszcze jeden koń niemiecki ubył z szeregów. Quixie poślizgnął się przy lądowaniu, czysto skoczyła Norma, a za nią w niebezpiecznym sąsiedztwie znalazł się Herold przed Romulus'em i Milongą. Wielkie wzruszenie powstało wśród widzów: dwa konie krajowe idą na froncie — takiego wyniku nikt nie oczekiwał! Herold coprawda galopuje tuż-tuż, lecz nie zagraża poważnie, jak to zaraz zobaczymy: biały koń miał już dosyć, jak i jego jeździec. W chwilę potem dowiadujemy się, że p. Lengnick złamał obojczyk przy upadku Herolda na przeszkodzie Taxis, na samym początku trasy. Jak wspaniały przykład waleczności i bohaterstwa dał nam ten odważny jeździec, przebywając w tych warunkach cały parcours, aż do końca!

„Powróćmy, jednak do Quixie i Normy. Kasztanowata klacz powoli zbliża się do wałacha, łapie go około aerodromu i mija na ostatniej przeszkodzie.

„Tłumy szaleją z entuzjazmu: jeszcze raz koń krajowy odniósł zwycięstwo, dosiadany przy tym przez tak lubianą i znaną hrabiankę Lata Brandis!

„Hrabia Zdenko Radslav Kinsky z tryumfem prowadzi klacz - bohaterkę; tłumy otaczają hrabiankę, nie dają jej przejść do wagi.

„Wynik gonitwy: 1. Norma, 2. Quixie, 3. Herold, 4. Dagger. 5. Wahne, 6. Lethe, 7. Radomil, 8. Milonga. Czas 10 m. 47 sek.

„Norma (Delibab i Nepal) znajduje się w treningu u p. Smedja.

„Hrabianka Lata Brandis 6 razy z rzędu dosiadała konia w Wielkim Pardubickim Steeple Chase, zawsze tą samą Normą. 5 razy przekraczała metę, zajmując płatne miejsca. Szósta wyprawa przyniosła jej zwycięstwo.

„Norma rozpoczęła swą karierę kandydatki do zaszczytnej nagrody w r. 1933. Od tego czasu corocznie brała w niej udział, zawsze dosiadana przez hrabiankę Brandis. Dla debiutu Norma zajęła trzecie miejsce, potem drugie, piąte, czwarte, aż nareszcie pierwsze. Z tego wynika bezapelacyjnie, że zwycięstwo jej nie było przypadkowe, było to zasłużone ukoronowanie tryumfem wielkich i konsekwentnych wysiłków".

W Nr 11 L'Éperon znajdujemy plan toru i opis przeszkód w Wielkim Pardubickim Steeple Chase. Plan toru reprodukujemy, zaś opis przeszkód podajemy w tłomaczeniu in extenso.

Tor w Pardubicach przedstawia parallelipiped. Trasa Wielkiego Steeple Chase'u przecina pole 5 razy, zawiera ostre zakręty ze zmianą kierunku. Konie mają do przebycia 30 przeszkód. Start mieści się w odległości 60 mt. od pierwszej przeszkody, celownik w takiej samej odległości od ostatniej.

Przeszkody są następujące:

1. Płot 1,30 m. wysokości i 1,10 m. szerokości.

2. Płot 1,30 m. wysokości z rowem 2,30 szerokości i 0,80 m. głębokości.

3. Rów z wodą o ściętych brzegach 3 m. szerokości.

4. Przeszkoda przed trybunami, t. zw. rów Taxis: rów 5 m. szerokości, 2 m. głębokości, z płotem 0,60 wysokości i 1,20 szerokości przed nim.

5. Irlandzki bankiet: 2 m. wysokości i 2 m. szerokości, z rowem 0,80 szerokości przy odskoku i rowem 1 m. szerokości przy doskoku.

6. Płot 1,20 m. wysokości, 1 m. szerokości, z rowem 3 m. szerokości przy doskoku.

7—25. Rów z żywopłotem.

8—26. Przeszkoda „Wierzbowa", nazwana tak dzięki otaczającym ją wierzbom. Płot 1,40 m. wysokości i szerokości z rowem 2,50 m. szerokości.

9—27. Przeszkoda angielska: pochylony drąg 0,80 m. wysokości, rów 2 m. szerokości oraz płot. Przeszkoda umieszczona jest na zakręcie pod bardzo ostrym kątem.

10—28. Sztuczny płot z pochylonym drągiem przed nim.

11. Przeszkoda angielska: pochylony drąg 0.60 m. wysokości, rów 2 m. szerokości, z żywopłotem 0,60 m. wysokości.

12. Rów z wodą o ściętych brzegach 2,50 m. szerokości. Bardzo łatwy.

13. Drąg 0,80 m. wysokości z płotem przed nim 1,20 m. wysokości i 1,60 m. szerokości oraz z rowem 1,50 m. szerokości

łatwy do skoku, lecz grunt przy doskoku jest bardzo miękki, ponieważ głęboko orany.

14—15. Pochylony drąg 1,20 m. wysokości.

16. Płot na gruncie głęboko oranym.

17. Pochylony drąg z żywopłotem.

18. Mur 1 m. wysokości. Bardzo łatwy.

19. Rów z wodą o ściętych brzegach 4.50 m. szerokości, t. zw. rów zmij.

20. Nieduży rów, doskok poniżej odskoku o 1,30 m.

21. Rów z wodą o ściętych brzegach 4 m. szerokości.

22. Płot 0,80 m. wysokości i 0,70 m. szerokości, z rowem 3.50 m. szerokości, odskok powyżej doskoku.

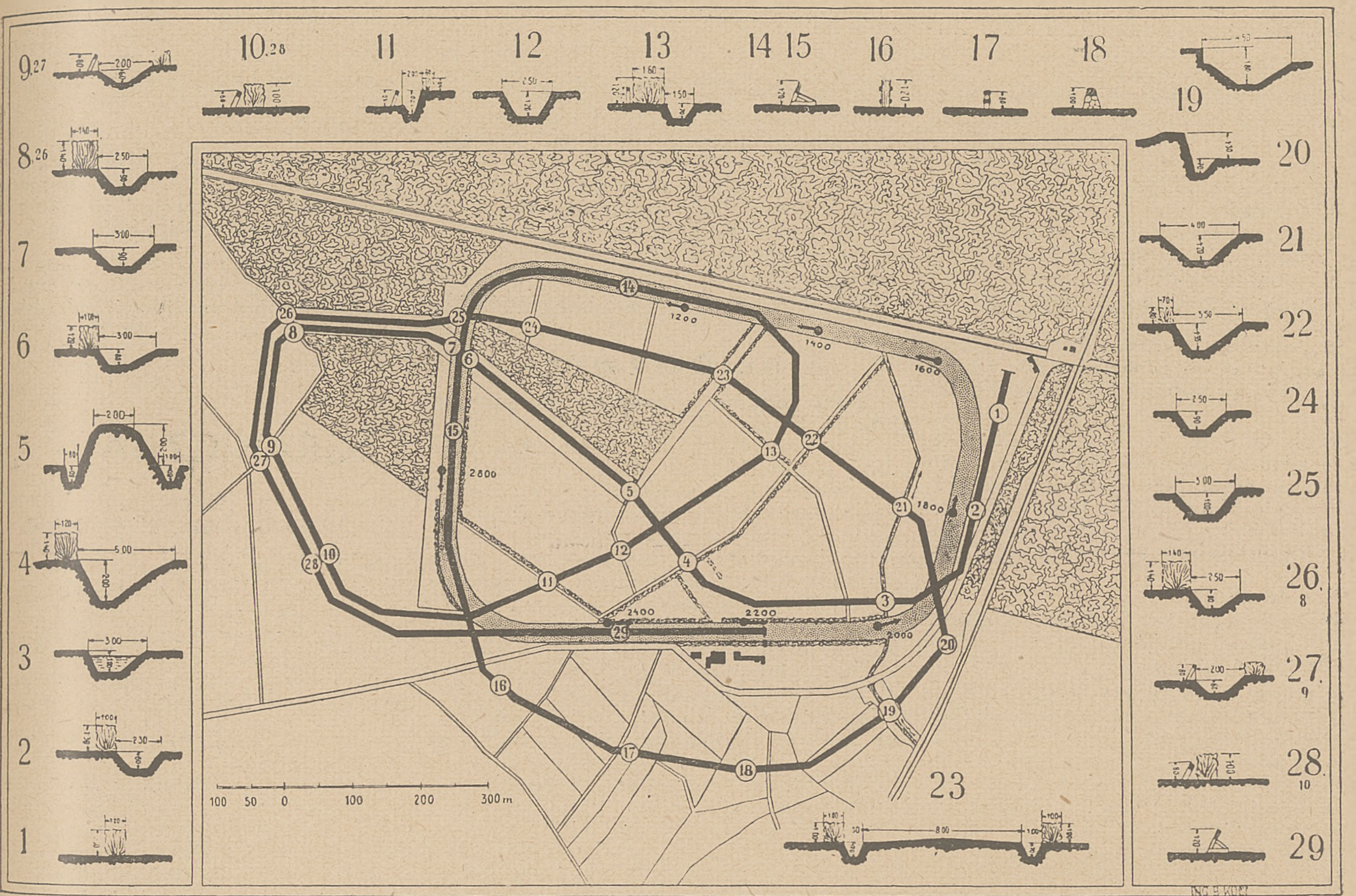
23. Dwa płoty na przestrzeni 8 metrów, 1 m. wysokości i szerokości, z rowami 1 m. szerokości poza pierwszym płotem oraz przed drugim.

24. Rów z wodą o ściętych brzegach 2.50 m. szerokości.

29. Pochylony drąg 1,20 m. wysokości.

30. Ostatnia łatwa przeszkoda nie numerowana na planie.

Tłom. Z.



KRONIKA KRAJOWA

HODOWLA

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW KONI

Przypominamy P.P. Hodowcom terminy spędów remontowych, które mogą interesować P.P. Hodowców naszego terenu:

Kutno	9	listopada 1937 r.
Gostynin	10	„ „
Warszawa	12	„ „
Inowrocław	23	„ „
Wysoko Mazow.	24	„ „
Warka	25	„ „

Prosimy o zgłoszenie do Związku ilości koni przeznaczonych na spęd, oraz o podanie, czy wszystkie dokumenty potrzebne są w porządku. Dokumentów brakujących należy niezwłocznie zażądać od Związku. Zaznaczamy, że zapotrzebowanie na konie jest dość znaczne i wszystkie odpowiednie konie są nabywane.

Pokaz koni w Płocku w dniach 26 i 27 października r. b. odbył się przy licznym udziale okolicznych ziemian. Doprowadzono koni 152, z czego zostało zakupionych 69. Szczegółowe sprawozdanie z pokazu w Płocku będzie podane później.

Budżet Ministerstwa Rolnictwa i R. R. na rok 1938/39 w dziale popierania hodowli koni ulega dalszej zwyżce. W bieżącym okresie wynosi on 3.080.900 zł. (bez sum z odliczeń od totalizatora i bez dochodu z majątków rolnych). Na rok 1938/39 przewidziane jest 3.760.000 zł., czyli o 679.100 zł. więcej. W stosunku do r. 1934/35 (2.607.000) zwiększenie wynosi 1.153.000 zł.

REDAKCJA KSIĄG STADNYCH KONI PÓŁKRWI WOJ. CENTRALNYCH I PÓŁNOCNO-WSCHODNICH

przypomina P.P. Hodowcom, że należy zgłaszać do Ksiąg Stadnych konie urodzone w 1937 r.

Do zgłoszeń winny być dołączane dowody urodzenia źrebiąt, poświadczone przez Kierowników Państwowych Stad Ogierów, lub wójtów gmin. Do zgłoszeń tych należy równocześnie *dołączać przypadające z tego tytułu opłaty*.

W interesie P.P. Hodowców jest zgłaszać konie w terminie do dnia 31 grudnia roku urodzenia źrebięcia, ponieważ wówczas Redakcja bierze odpowiedzialność za umieszczenie w druku zgłoszonego źrebięcia we właściwym Tomie, bądź Dodatku, opłaty zaś w tym wypadku Redakcja pobiera niższe, niż za zgłoszenie konia po 31 grudnia roku jego urodzenia.

JEŹDZIECTWO

SPRAWOZDANIE
z biegu myśliwskiego Św. Huberta.

Dnia 3 listopada dorocznym zwyczajem odbył się tradycyjny Bieg Myśliwski Św. Huberta na dystansie około 8 km., trasa którego biegła ulicą Modlińską, polami Żerańskimi, prawym brzegiem Wisły do placu przy koszarach na Golędzinowie.

Bieg zorganizowany został przez Dywizjon Konny P.P. w m. stoł. Warszawie pod protektoratem Pana Komendanta Głównego P.P. gen. bryg. Kordiana Zamorskiego, który osobiście bieg prowadził.

Do biegu stanęło 17 uczestników w tej liczbie: attaché wojskowy Ambasady Niemieckiej pułk. von Studnitz Bogislaw z Małżonką, oraz przebywający w Warszawie 2 oficerowie armii Portugalskiej rtm: Antonio Manuel Baptista i kpt. Pessua d'Amovim.

O godz. 9 — start z koszar 2 szwadronu Dywizjonu Konnego P.P. przy ul. Modlińskiej na Golędzinowie.

Na czele jedzie master gen. bryg. Kordian Zamorski. Za mastrem jeźdźcy, pokonując szereg przeszkód w terenie. Sznur zawodników rozciąga się, ginąc z oczu obserwujących gości.

Po godzinnym wysiłku forsownej jazdy bieg skończony — zdobywcą lisa zostaje pkom. Zieliński Stefan z Dywizjonu Konnego P.P.

Po skończonym biegu zawodnicy oraz goście udali się do pobliskich koszar 2-go szwadronu, gdzie przy dźwiękach orkiestry Dywizjonu Konnego Pan generał Kordian Zamorski wręczył nagrody zwycięzcom oraz wstęgi honorowe wszystkim uczestnikom biegu.

Nagrody otrzymali:

W grupie oficerów: I pkomis. **Zieliński** Stefan, II mjr. emer. **Ekse** Dymitr, III Nkomis. **Tarwid** Mieczysław.

W grupie wachmistrzów: I st. przodownik **Gruchała** Józef, II st. przodownik **Potrzebowski** Władysław.

Po rozdaniu nagród, na zaproszenie organizatora biegu Nkomis. M. Tarwida goście oraz uczestnicy biegu wzięli udział w skromnym śniadaniu, by uroczystość dnia zakończyć tradycyjnym „bigosem myśliwskim". W czasie śniadania p. gen. Zamorski podziękował Państwu von Studnitzom za szczere ustosunkowanie się do sportu konnego naszej policji, za uczestnictwo w biegu i wzniósł toast za Ich zdrowie. W odpowiedzi — attaché wojsk. pułk von Studnitz wygłosił przemówienie, w którym zapewnił o sympatii do polskiej policji i sportu konnego, podnosząc zalety tego sportu, który rozwija się i potężnieje w policji. W końcu przemówienia attache wojsk. pułk. von Studnitz wyraził swoje zadowolenie z uczestnictwa w biegu zaznaczając, że w ciągu 32 lat nieprzerwanie brał udział w 100 przeszło biegach, jednak dzisiejszy, organizowany przez policję, zostanie mu na zawsze w pamięci z tego powodu, że był świadkiem, jak zatrzymał się samorzutnie pociąg przed przejeżdżającym przez tor kolejowy Panem Generałem i uczestnikami biegu.

Następnie zabrał głos jeden z obecnych oficerów armii Portugalskiej rtm. Antonio Manuel Baptista, wyrażając swoją pochlebną opinię o samym biegu i sporcie konnym w policji, a wreszcie wzniósł toast za pomyślność kawalerii polskiej i kawalerii całego świata. Następnie tenże rtm. Antonio Manuel Babtista wzniósł toast w ręce Pani Lody Zamorskiej za zdrowie i pomyślność Kobiet Polskich, które tak dzielnych kawalerzystów wychowały.

Na przemówienie odpowiedział Pan Generał Kordian Zamorski, dziękując oficerom Portugalskim za obecność na tradycyjnym biegu.

BIBLIOGRAFIA

Jerzy Strzemię - Janowski: Karmazyny i Żuliki. Wyd. F. Hoesick. Str. 315.

Autor, pochodzący z małopolskiej rodziny ziemiańskiej, od lat dziecięcych ukochał zwierzęta i nauczył się je rozumieć. Przez stajnie jego przeszło ponad dwieście koni, zaś dom był istną menażerią. Zwierzętom tym, rasowym i przybłędom, albo jak chce autor, „karmazynom i żulikom", poświęcił tom wspomnień, pisanych przedziwnym, gawędziarskim raczej niż literackim językiem.

Przedstawia nam „panny mądre i panny głupie" — najukochańsze klacze, na czele z Izą, która wchodziła po schodach jak Anna Pawłowa i Lalką, na której autor zwyciężył na wyścigach w Rymanowie. Osobno skreślił piękne pośmiertne „Pana komendanta Kasztance", „Cztery karmazyny i jeden żulik" to znowu opowieść o czterech chartach - arystokratach: Sasza, Siengiej, Borys i Boy, syberyjskich Borzojach, oraz mieszańcu podolskim Smyku, brzydkim jak noc i mądrym jak Salomon

Miłośnicy wyścigów jednym tchem przeczytają dzieje syna Kincsem, Talpra Magyar („Prawie że o minutę zapóźno"), oraz opowieść o niezwyciężonym Tuki, który w ostatnich latach swego życia dostał się do Polski i przeszedł operację odmładzającą. Pozatym autor kreśli anegdotyczne dzieje kłusaka rosyjskiego i przy okazji wspomina o własnych „amerykanach".

Na marginesie niejako wspomnień o zwierzętach rysują się postacie przyjaciół autora. Plastycznie wypadła postać Feliksa Scazighino („Postrach ciotek"), który miał w treningu ponad 60 koni i wygrał w latach 1890 — 1899 na różnych torach w Austro-Węgrzech około 120.000 dolarów. Ulubienica jego była pół-krwi Vadonc, która pod właścicielem nie miała sobie równej w wyścigach myśliwskich.

Pozatym kilkakrotnie wspomniani są płk. Dembiński, p. Lesław Dydyński, Jerzy Hulewicz, i wielu innych hodowców oraz sportsmenów.

„Karmazyny i Żuliki" są debiutem autorskim p. Strzemię-Janowskiego, członka redakcji „Kurjera Porannego", w którym prowadzi m. i. dział wyścigowy.

Książkę czyta się łatwo i z przyjemnością, z pewnością więc wszyscy jej czytelnicy z niecierpliwością oczekiwać będą dalszego tomu wspomnień, które są na warsztacie u autora.

ZAGRANICZNA

NIEMCY
„DZIEŃ KONIA" W BERLINIE.

W bieżącym miesiącu w Berlinie ma odbyć się „Dzień Konia" z następującym programem: parada koni w zaprzęgu i pod siodłem, defilada przez miasto, premiowanie najlepiej utrzymanych koni. Przy tej okazji demonstrowany będzie model pierwszego okrętu-szpitala dla koni.

WĘGRY

Na licytacji roczniaków w Alag sprzedano 71 roczniaków po przeciętnej cenie 3.150 pengö. W roku ubiegłym przeciętna wynosiła 2.900 pengö. Najwyższa cena, osiągnięta w r. b. wyniosła 9.500 pengö oraz 8.000 pengö, zapłacone za syna Aditi, który poszedł do Rumunii. Przed licytacją z wolnej ręki sprzedano do Rumunii 3 roczniaki oraz do Grecji 20 roczniaków. Kilka roczniaków zakupiono do Czechosłowacji i Austrii.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 32**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4305 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

W STADZIE
KOBYLANY

(poczta i stacja Terespcl nad Bugiem województwo lubelskie)

W sezonie kopulacyjnym 1938 roku stanowić będzie ogier:

IMPERATOR

Zwyc. 8 wielkich gonitw imiennych m. in.: Produce, Borowna, St. Leger, W. Warszawskiej i in.

cena stanówki w I roku:
złotych 100

Informacje: J. Łaszkiewicz, na miejscu lub Warszawa-tor wyścig.

DO SPRZEDANIA

KLACZ STADNA „Ottogebe"
po Fervor i Ehreugard po Biniou

ROCZNIAK „Intryga II"
po Colonel i Camilla po Albula

Wiadomość: Warszawa ul. Poznańska 23
tel. 9-48-98 inż. M. Grabski

Do sprzedania

ogier do półkrwi

MIRZA

(Harlekin i Malaga II)

kaszt., urodzony 1933 r., kościsty, prawidłowy, dobrze biegał.

Oferty skierowywać: red. „J. i H."
Warszawa, Al. Ujazdowskie 19 m. 4

UWAGA: ogiery po Harlekinie zaznaczają się bardzo dodatnio w hodowli półkrwi.

Zarząd stadniny Suchowola
J. O. ks. Zofji Czetwertyńskiej

zawiadamia P. P.
Hodowców
że ogier

GAINSLAW

Winalot
i Margaret Rur

w sezonie kopulacyjnym 1938 stanowić będzie po cenie 600 zł. od klaczy

Wszelkich informacji udziela kierow. stad. Suchowola p. Wohyń wojew. lubelskie stacja kolejowa Bezwola

---



HIPPOLOGJĄ

Podręcznik dla wszystkich, kto interesuje się koniem. Jedyne polskie źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologji w Centr. Wyszk. Kawalerji: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł., dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł. kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL"

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej, ścięgień, wiązadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgien, wiązadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 zł. (większy), 7 zł. (średni), 4 zł (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN, lekarz weterynarii, Puławska 41 m. 5 Warszawa 12.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 LISTOPADA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	. . . .	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK	.	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU	. .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ	. .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE	. .	Zł 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.